

Romuald Turkowski
Uniwersytet Warszawski

Samorząd terytorialny szczebla powiatowo-gminnego w II Rzeczypospolitej wobec funkcjonowania oświaty i szkół powszechnych na wsi (1918-1939)

1. Zasady funkcjonowania samorządu terytorialnego

Samorząd terytorialny w II RP był jednym z ważnych komponentów scalenia rozdartego przez zaborców organizmu państwowego. Początkowo samorządy w niepodległej Polsce oparte były na prawach zaborców¹. Wkrótce jednak, bo już na przełomie 1918 i 1919 r., doszło do uchwalenia i wydania dekretów Tymczasowego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego dotyczących samorządu terytorialnego dla obszarów byłego Królestwa Polskiego. W ich myśl do rad gminnych – w wyborach powszechnych z zachowaniem zasad demokratycznych – wybierani mogli być wszyscy, którzy ukończyli 21. rok życia. Natomiast sejmiki powiatowe były wybierane w sposób demokratyczny, ale w wyborach pośrednich, przez rady gminne. Aby być wyborcą, mieć prawa czynne i bierne, należało mieszkać w gminie co najmniej 6 miesięcy (w prawach państw zaborczych było to zróżnicowane). Zgodnie z dekretem Naczelnika Państwa z 1919 r. rada Gminy wybierała spośród siebie wójta. Musiał on mieć ukończony 21. rok życia oraz „umieć czytać, pisać i rachować”².

Samorząd gminny otrzymał bardzo szerokie kompetencje. Zgodnie z artykułem 11 dekretu Naczelnika Państwa o samorządzie terytorialnym, należały do jego zadań: „wszystkie sprawy, które dotyczą dobrobytu materialnego, rozwoju duchowego i zdrowia jego mieszkańców, a w szczególności: 1. zarządzania majątkiem gminy oraz jego dochodami i wydatkami; 2. zakładanie i utrzymanie miejskich dróg, mostów, ulic, placów, ogrodów, skwerów itd.; 3. zakładanie i utrzymanie miejskich środków komunikacji; 4. piecza nad urządzeniami, służącymi do utrzymania porządku i bezpieczeństwa publicznego; 5. zakładanie

¹ A. Warzoch, *Samorząd terytorialny w II RP – w drodze ku własnemu państwu*, [w:] „Prace naukowe Akademii im. J. Długosza w Częstochowie”, seria „Res Politicae”, Częstochowa 2012, s. 351-352; A. Wojtas, *Spoleczne i polityczne uwarunkowania rozwoju idei samorządowych w Polsce*, [w:] *Samorząd w polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. G. Radomski, Toruń 2006, s. 23-31.

² *Dekret o samorządzie miejskim*, „Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1919, nr 13, poz. 140.

i utrzymanie urządzeń wodociągowych, kanalizacyjnych oraz służących do zaopatrzenia miasta w światło i siłę elektryczną; 6. opieka nad ubogimi, tworzenie i utrzymanie zakładów dobroczynnych; 7. ochrona zdrowia publicznego, zakładanie i utrzymanie szpitali i urządzeń sanitarnych; 8. zakładanie i utrzymanie rzeźni, hal i targowisk; 9. aprowizacja i dostarczanie ludności zdrowych i tanich mieszkań; 10. popieranie miejscowego handlu, przemysłu i rzemiosł oraz zakładanie instytucji kredytowych; 11. piecza nad oświatą publiczną, zakładanie i utrzymanie szkół, bibliotek, muzeów, teatrów itd.; 12. piecza nad obyczajnością publiczną³. Zgodnie z duchem tego aktu nadano gminie status „samorządowej jednostki terytorialnej”. Gminy otrzymały osobowość prawną. Ustawodawca wyposażył samorząd w szerokie i ważne dla społeczności lokalnych kompetencje. Oświata publiczna była szczególnie ważne dla wsi polskiej⁴.

Samorząd powiatowy wybierano natomiast pośrednio przez delegatów gminnych z danego powiatu. Starosta był nominatem rządowym. Na szczeblu powiatu, obok urzędu starosty, funkcjonował sejmik powiatowy zwoływany periodycznie na swoje zwyczajne lub nadzwyczajne posiedzenia. Sejmik ten podejmował najważniejsze uchwały dotyczące powiatu. Władzą wykonawczą, obok starosty, był wydział powiatowy. Samorząd wykonywał zadania własne lub delegowane na mocy dekretu powiatowi lub gminie. Od początku samorząd był hierarchiczny, gminy podlegały powiatom.

W 1921 r. na mocy konstytucji marcowej ustanowiono, że „Rzeczpospolita Polska, opierając swój ustrój na zasadzie szerokiego samorządu terytorialnego, przekazuje przedstawicielstwom samorządu właściwy zakres ustawodawstwa, zwłaszcza z dziedziny administracji, kultury i gospodarstwa”⁵.

W II RP nie wprowadzono samorządu wojewódzkiego. Wprowadzono go jedynie w województwie śląskim, gdzie działał Sejm Śląski oraz w woj. poznańskim i pomorskim⁶. Sejmik Śląski i rady wojewódzkie poznańska i pomorska miały kompetencje w zakresie oświaty i kultury⁷.

³ T. Maciejewski, *Samorząd terytorialny II Rzeczypospolitej (1918-1939)*, [w:] *Z problemów administracji. Administracja publiczna*, red. nauk. T. Maciejewski, J. Gierszewski, Zeszyty Naukowe nr 2/1a/2010, Chojnice 2010, s. 18-14; A. Łuczak, *Samorząd terytorialny w programach i działalności stronnictw ludowych 1918-1939*, Warszawa 1973, s. 17-53.

⁴ R. Stawicki, *Samorząd terytorialny w II Rzeczypospolitej – zarys prawnohistoryczny*, [w:] *Samorząd terytorialny w II Rzeczypospolitej – zarys prawnohistoryczny*, Kancelaria Senatu, Warszawa 2015, s. 9-10, https://www.senat.gov.pl/gfx/senat/pl/senatopracowania/134/plik/ot-638_internet_2.pdf [dostęp: 30 I 2019].

⁵ *Ustawa z dnia 17 marca 1921 r.*, „Dziennik Ustaw” 1921, nr 44, poz. 267, art. 3.

⁶ M. Strzelecki, *Samorząd jako instytucja wychowania społecznego w polskiej myśli politycznej II Rzeczypospolitej*, [w:] *Samorząd w polskiej myśli...*, s. 101-116; H. Rechowicz, *Sejm Śląski 1922-1939*, Katowice 1971, s. 56-75; J. Ciągwa, *Autonomia Śląska 1922-1939*, Katowice 1988, s. 15-45; M. Czaplinski, *Historia Śląska*, Wrocław 2007, s. 220-221.

⁷ H. Czajka, *Samorząd terytorialny w latach 1919-1939*, „Archiwariusz Zamojski”, 2003, s. 71-72.

Niestety, od 1926 r. rola samorządu była przez władze RP ograniczana na rzecz władz wykonawczych, opanowanych przez obóz marszałka Józefa Piłsudskiego⁸. W 1928 r. ujednolicono prawa wyborcze, wpisując do aktów prawodawczych konieczność posiadania obywatelstwa polskiego. Prawo bierne przysługiwało wówczas dopiero od 30. roku życia, a czynne od 24. roku. Zgodnie z tymi aktami wybory były równe, tajne, bezpośrednie i powszechne. W całej RP, by móc uczestniczyć w wyborach lokalnych, obowiązywała konieczność zamieszkania przez okres co najmniej jednego roku na terenie danej gminy lub zamiennie posiadania na jej terenie majątku, gospodarstwa⁹.

W dniu 23 marca 1933 r. uchwalono ustawę o zmianie ustroju samorządu terytorialnego w II RP. Zgodnie z nią gmina wiejska stała się organem „stanowiącym i kontrolującym” obszar, którym zawiadywała. Organem zarządzającym i wykonawczym był w gminie zarząd gminny. Mieszkańcy gminy wybierali radę gminną. W zależności od liczby mieszkańców zróżnicowana była liczba radnych: w gminach do 5 tys. ludzi – było ich 12, w gminach od 5 do 10 tys. – 16, a w gminach powyżej 10 tys. – 20. W skład zarządu gminy wchodził: wójt i podwójci, wybierani przez radę gminy z jej składu. Wójt był zatwierdzany przez starostę. Radny, który zostawał wójtem tracił mandat. Kadencja rad gminnych trwała lat 5. Wszystkie uchwały były podejmowane w obecności ½ ustawowej liczby członków.

W gminach, gdzie nie było gromad ani samorządu wsi, wybory były bezpośrednie. Natomiast tam, gdzie były gromady, powoływano przedstawicieli do samorządu tzw. gmin zbiorowych. W celu likwidacji obszarów dworskich wyłaniane były rady gromadzkie, których skład wybierany był w wyborach jawnych przez wszystkich mieszkańców wsi. Wybrani w gromadach przedstawiciele wchodziłi wówczas do rady gminnej. Na terenie gromad obejmujących kilka wsi członkowie rad gromadzkich wybierali sołtysa. Wójt na wsi był „kierownikiem całej administracji i gospodarki gminnej”. Podobną rolę pełnił burmistrz lub prezydent w mieście¹⁰.

Zgodnie z ustawą samorządową z 1933 r. wprowadzono gminy miejskie. Gminą taką zarządzała rada miejska i wyłoniony przez nią zarząd miejski. Wybory do rad miejskich także były bezpośrednie. Urzędnicy wchodzący w ich skład byli zatwierdzani przez starostów lub wojewodów¹¹.

⁸ A. Tarnowska, *Uwarunkowania polityczne reformy samorządu terytorialnego w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Samorząd terytorialny i rozwój lokalny. Studium monograficzne*, red. H. Szczechowicz, Włocławek 2015, s. 22-24; A. Łuczak, *Samorząd terytorialny w programach...*, s. 78-103.

⁹ J. Behr, *Ewolucja gminy w Rzeczypospolitej – zarys problematyki*, [w:] „Folia Iuridica Universitatis Wratislaviensis” nr 1, Wrocław 2015, s. 288-290, 292-294.

¹⁰ *Ustawa z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego*, „Dziennik Ustaw” 1933, nr 35, poz. 294; A. Tarnowska, *Uwarunkowania polityczne...*, s. 24-27.

¹¹ T. Maciejewski, *Samorząd terytorialny II Rzeczypospolitej...*, s. 22-23.

Na szczeblu powiatu wprowadzono, jako jednostki zarządzające, powiatowe związki samorządowe. W ich skład wchodziły rady powiatowe i wydział powiatowy ze starostą na czele, który był organem administracji rządowej. Zgodnie z ustawą wybory do rad powiatowych były pośrednie, brały w nich udział rady wiejskie i miejskie.

Począwszy od 1928 r. miasta, które miały od 25 tys. do 75 tys. mieszkańców, zostały powiatami grodzkimi. Tego typu jednostką kierował starosta grodzki (jako organ rządowy) oraz prezydent miasta (jako, zgodnie z ustawą, „przełożony” tych gmin)¹². W myśl ustawy samorządowej z 1933 r. nadzór nad działalnością samorządu odbywał się dwutorowo. Z jednej strony miał charakter samorządowy i sprawowany był przez przełożonego gminy, czyli wójta, burmistrza, prezydenta; z drugiej natomiast miał charakter administracyjny i był sprawowany przez starostę, wojewodę, izby obrachunkowe, komisje rewizyjne¹³. W ten sposób uporządkowano samorząd, pozwalając mu na bardziej sprawne działanie. Jednak obóz rządzący zaczął ograniczać rolę samorządu na rzecz władz wykonawczych. Podczas wyborów w 1933 r., a potem w 1938 r., dopuszczono się licznych fałszerstw, aby utrzymać władzę także na szczeblu lokalnym. Szczególnie ostro dotykało to ruchu ludowego, obóz rządowy zwalczał go bowiem przy użyciu środków administracyjnych¹⁴.

Reforma samorządowa z 1933 r. okazała się – zdaniem ludowców – „wielce nieudaną”. Po kilku latach funkcjonowania doprowadziła „do zbiurokratyzowania samorządu terytorialnego w Polsce”. Na łamach prasy ludowej dokonano jej krytyki. Jeden z samorządowców pisał, że: „Wprowadzenie w życie nowej ustawy samorządowej, przeciw której w swoim czasie energicznie występowało Stronnictwo Ludowe, przeprowadzone przez sanację znane wybory samorządowe [w 1933 r. – przyp. R.T.], w czasie których rokoło się od »cudów wyborczych« doprowadziły do zupełnego zbiurokratyzowania samorządu. W rękach sanacji samorząd właściwie przestał istnieć”. Wkrótce „na stanowiska kierownicze w samorządzie dostali się różni karierowicze i agenci sanacyjni”, do rad „przybocznych”, czyli rad gminnych zaś weszli w większości „dzięki znanym praktykom, ludzie zależni i słabi, niezdolni do żadnej samodzielnej pracy i nadający się jedynie do kiwania głowami”. W ten sposób samorząd zamiast opierać się „na szerokich masach – oparł się na wszechwładnym biurokracie – dygnitarzu, nie liczącym się z potrzebami i interesami ludności. Masy chłopskie zostały odsunięte od wpływu na gospodarkę gminną i powiatową – pozostała im jedynie rola płatników podatków samorządowych”¹⁵.

¹² Tamże, s. 22-23; A. Tarnowska, *Uwarunkowania polityczne...*, s. 27-28.

¹³ *Ustawa z dnia 23 marca 1933...*

¹⁴ M.K., *Jak uzdrowić samorząd*, „Zielony Sztandar” nr 55, 6 XII 1935; J. Borkowski, *Postawy polityczne chłopów polskich w latach 1930-1935*, Warszawa 1970, s. 195-206; W. Paruch, *Samorzady w autorytaryzmie. Piłsudczykowska koncepcja samorządności (1926-1939)*, [w:] *Samorząd w polskiej myśli...*, s. 151-178.

¹⁵ M.K., *Jak uzdrowić...*; M. Podkowski, *Nadzór nad samorządem gminnym w świetle ustawy scaleniowej z 1933 roku*, [w:] „Acta Univeristatis Wratislaviensis”, Prawo, t. CCCXI, Wrocław 2010, s. 343-344, 350-351.

Zgodnie z tą reformą wprowadzono na terenie całego państwa, wzorem byłej Kongresówki, gminy zbiorowe. W ocenie działaczy SL „gminy te stały się dla wsi w Małopolsce istną plagą. Zamiast bowiem taniego i wygodnego systemu wójtów i pisarzy gminnych, rekrutujących się spośród gospodarzy danej wsi, stworzono kosztowne urzędy z wysokimi pensjami wójtów, sekretarzy i urzędników oraz wielce kosztowną administrację. Dawni wójtowie małych gmin gospodarowali majątkiem gminnym za kilkunastozłotowe wynagrodzenie i urzędowali nieraz we własnej chałupie, jak nie było urzędu gminnego. Natomiast w nowych gminach trzeba wynajmować większe lokale, płacić wielkie pensje, zakupić biurka, maszyny, księgi, szafy i inne urządzenia, z których ludność nic nie ma, a które kosztują. Zamiast poświęcić trochę pieniędzy na budowę szkół, uznano, że ważniejsze było urządzenie nowych budynków i kupowanie nowych biurów”. Przy okazji tej reformy powiększenia gmin wprowadzono nowoczesne systemy kancelaryjne, co wymagało zatrudniania fachowych i wykształconych urzędników. Wszystko to oczywiście kosztowało i obciążało mieszkańców gminy. Wydaje się jednak, że było to konieczne, aby podnieść poziom funkcjonowania gminy. Krytyka ustawy przez ludowców była w wielu punktach dowiedziona, ale w tej konkretnej sprawie wydaje się nie do końca zasadna¹⁶.

Jednak negatywne następstwa reformy wkrótce stały się widoczne w każdej wsi: „utrzymanie administracji w samorządzie gminnym zaczęło pochłaniać połowę, a często nawet więcej niż połowę dochodów gminy”. Samorządy przestały wykonywać tak ważne obowiązki, „jak budowa sal szkolnych, budowa dróg, jak popieranie rolnictwa, gdyż na te potrzeby brakło pieniędzy, natomiast stały się samorządy przede wszystkim źródłem utrzymania administracji”. Jak pisano wówczas: „chłop odsunięty od głosu – milczał i płacił. Gmina załatwiała »papierki«, sporządzała wykazy”. Gmina urzędowała administracyjnie, ale na tym się kończyła jej działalność. Nikt w gminach „o tym, co się dzieje w terenie, nie myśli, bo nie ma na to czasu i ochoty. Między samorządem a ludnością wytworzyła się przepaść” – oceniali ludowcy ówczesną sytuację. Opowiadali się oni bowiem, jak pisali Henryk Czajka i Aleksander Łuczak, za „oparciem administracji na szerokim samorządzie terytorialnym wybranym w wolnych i demokratycznych wyborach”¹⁷. Stronnictwo Ludowe krytykowało też kierunki działalności samorządów na wsi. Publicysta „Zielonego Sztandaru”, oceniając funkcjonowanie gmin, pisał, że odbija się na niej „sanacyjna radosna twórczość”, bo „za ciężko zapracowane pieniądze podatników budowano różne wspaniałe urządzenia, pomniki, stadiony i boiska sportowe itp., nie bacząc na to, że urządzenia i wydatki te są dla głodującej wsi za kosztowne, niecelowe, a więc zmarnowane”. W konkluzji: „cóż bowiem może przyjsć wsi z »wychowania fizycznego«, kiedy ona głoduje, kiedy

¹⁶ M.K., *Jak uzdrowić...*; R. Turkowski, M. Witkowski, *Ludowcy wobec samorządu terytorialnego i spraw ustrojowych w Polsce 1918-1949. Zarys problemu*, [w:] *Samorząd w polskiej myśli...*, s. 260-265. Historyk, przeglądając akta gmin z tego okresu, widzi wyraźnie poprawę funkcjonowania ich kancelarii. Wydane pieniądze podniosły poziom pracy gmin.

¹⁷ H. Czajka, *Samorząd terytorialny w latach 1919-1939...*, s. 63, 71-72; A. Łuczak, *Samorząd terytorialny w programach...*, s. 104-135.

komisje poborcze stwierdzają coraz większe chęć synów chłopskich i kiedy w zastraszający sposób wzrosła śmiertelność i podatność wsi na choroby epidemiczne? Tu sport nie pomoże! Potrzeba innych środków! Niestety, nie rozumie tego biurokracja, a obywatele nie mają głosu. W dodatku przykład szedł z »góry«¹⁸.

W opinii tego publicysty ludowego gospodarka taka doprowadziła w samorządach do ruiny finansowej. Pod koniec lat 30. XX w. niemal wszystkie gminy były „deficytowe” i istniały „jak gdyby po to jedynie, aby utrzymywać administrację”. W tej sytuacji, by uniknąć zupełnej klęski samorządów, zaciskano pasa. Oszczędności dotyczyły przede wszystkim wydatków na kulturę wsi, na popieranie szkolnictwa, najmniej zaś wydatków na administrację¹⁹. Cytowany publicysta „Zielonego Sztandaru” oceniał, że to tylko „plasterki”, które nie mogły uzdrowić sytuacji. W szeregach samorządowców z SL panowało przekonanie, że „pierwszym bowiem warunkiem, bez którego żadna reforma gospodarki samorządowej się nie uda, jest przeprowadzenie nowych uczciwych wyborów i zmiana ludzi rządzących wówczas samorządem”. Drugim warunkiem było doprowadzenie do takiej sytuacji, w której samorząd przestałby być „woźnym do spełniania posług administracji państwowej, jak jest w tej chwili, gdyż inaczej żadne oddłużenia nie pomogą – zło będzie narastać i trzeba będzie znowu sięgać po »plasterki«”.

Robert Stawicki zwrócił uwagę, że ludowcy byli tak krytycznie ustosunkowani do reformy samorządowej z 1933 r., gdyż „w koncepcjach tych ugrupowań [a od 1931 r. Stronnictwa Ludowego – przyp. R.T.] samorząd terytorialny, obok znaczenia politycznego, miał być również środkiem realizacji programu społeczno-wychowawczego”. Samorząd o charakterze w pełni demokratycznym miał służyć do „przygotowania chłopów do roli gospodarza kraju”. Chłopi, działając w samorządzie, „mieli nabywać praktyczną wiedzę umożliwiającą im branie odpowiedzialności za losy społeczeństwa”²⁰. Wyjściem z sytuacji, zdaniem ludowców, było rozpisanie nowych wyborów i dopuszczenie do pracy w samorządzie „ludzi zaprawionych do pracy społecznej”. W samorządzie nie wystarczyło „rządzić, ale trzeba było gospodarować. Tego nie potrafiła biurokracja, lecz mogli to zrobić tylko niezależni obywatele, którzy będą baczyć, by groszem publicznym nie szastać, by ciężko zapracowane pieniądze podatkowe nie były przejadane, lecz obracane celowo i oszczędnie. Tak jak wszyscy obywatele muszą płacić podatki, tak wszyscy muszą być dopuszczeni do decydowania o swoich sprawach. Jeżeli chłop potrafił w 1920 roku stanąć w szeregu przeciw nawale bolszewickiej i potrafił Polskę obronić, to potrafi też gospodarować w samorządzie”²¹. Niestety do wyborów doszło dopiero w listopadzie 1938 r. SL odniosło w nich wyraźne zwycięstwo, wypierając dotychczasowych nieudolnych i skompromitowanych

¹⁸ M.K., *Jak uzdrowić...*

¹⁹ Tamże.

²⁰ R. Stawicki, *Samorząd terytorialny II Rzeczypospolitej...*, s. 16.

²¹ M.K., *Jak uzdrowić...*; J. Borkowski, *Chłopi polscy w dobie kapitalizmu*, Warszawa 1981, s. 261-272.

samorządowców. Jednak na naprawę sytuacji w samorządach zabrakło czasu, w 1939 r. wybuchła wojna, która zniszczyła państwo i uniemożliwiła przeprowadzenie reformy systemu samorządowego²².

2. Kultuwanie pamięci o losach oświaty polskiej podczas zaborów

W prasie samorządowej dość często przypomniano, jakim dobrodziejstwem było odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r. Zwracano uwagę, że dzięki temu można było na wielką skalę rozwijać polskie szkolnictwo powszechne, szczególnie na wsi. W wydawanej przez sejmik powiatowy lipnowski gazecie przypomniano historię walki o szkołę polską z zaborcami – rosyjskim i niemieckim. Nauczyciel z Lipna, W. Winnicki, pisał, że po powstaniu styczniowym „rząd najeźdźcy z furią bestii dzikiej rzucał się na szkołę polską i likwidował ją doszczętnie. Zaczęto wówczas zakładać osławione seminaria nauczycielskie – po wsiach, osadach – z daleka od ośrodków kulturalnych. Zamknięto uczniów w internatach i zupełnie izolowano od reszty świata. Do seminariów najchętniej przyjmowano kandydatów pochodzenia włościańskiego, a to w tym przeświadczeniu, że surowy chłopski materiał łatwiej da się urobić na narzędzie polityki rusyfikacyjnej”. Jedno z takich seminariów nauczycielskich zorganizowano w Siennicy, koło Mińska Mazowieckiego. Wbrew założeniom władz zaborczych odegrało ono niezwykle pozytywną rolę w wychowaniu setek patriotycznie i niepodległościowo nastawionych nauczycieli. Czyniono to konspiracyjnie, krzyżując skutecznie zamiary przygotowania nauczycieli-rusyfikatorów²³.

Winnicki przypominał, że wówczas „społeczeństwo zrozumiało konieczność podjęcia bezwzględnej walki z rządem rosyjskim o duszę naszego ludu – o nauczycielstwo ludowe, które trzeba było wrogom Ojczyzny wydrzeć i Ojczyźnie zwrócić. W roku 1897 zwołano Pierwszy Zjazd Nauczycieli Ludowych do Warszawy. Wszystkim uczestnikom zjazdu rozdano biblioteki specjalnie na ten cel przygotowane. Odtąd zaczęto periodycznie urządzać kursy dla nauczycieli”. W ich wyniku – jak pisał – „wyłom został dokonany”, a „odtąd ideowy ferment wśród nauczycielstwa szerzył się samorzutnie. Stosunek nauczycieli do rządowych władz szkolnych zaczął się radykalnie zmieniać. Wszelkie rozporządzenia i instrukcje starano się omijać, spełniać je tylko pozornie. W szkołach wykładano po kryjomu historię Polski i budzono w dzieciach miłość do ziemi i mowy ojczystej. Rok 1905-6 zastał już nauczycieli w dużym stopniu przygotowanych

²² M.K., *Jak uzdrowić...*; A. Łuczak, *Samorząd terytorialny w programach...*, s. 310-345, 347-352.

²³ W. Winnicki, *25 lat walki o szkołę polską na terenie seminarium i szkoły początkowej*, „Gazeta Lipnowska” nr 25, 30 VI 1930 (w zasobach Archiwum Akt Nowych, zespół Związek Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej, sygn. 640 – dalej: AAN ZP RP); S. Jagodziński, *Działalność Seminarium Nauczycielskiego w Siennicy w latach 1867-1905*, [w:] *W służbie wsi i kraju. W setną rocznicę powstania Seminarium Nauczycielskiego w Siennicy*, Warszawa 1966, s. 98-104; tenże, *Rewolucyjne lata 1905-1906*, [w:] *W służbie wsi...*, s. 108-159; tenże, *Po 1906 roku*, [w:] *W służbie wsi...*, s. 159-167.

do podjęcia jawnej walki o całkowite spolszczenie szkół ludowych”. Wkrótce „dwa wielkie zjazdy – jeden w Pilaszku pod Łowiczem, drugi w Warszawie – powzięły jednakowe uchwały znoszące w szkołach elementarnych język rosyjski jako wykładowy i jako przedmiot oraz postanowiono nie uznawać rosyjskich władz szkolnych. Cały szereg nauczycieli i nauczycielek dostał się do więzienia. Wielu wypędzono za granicę. Nauczycielstwo złożyło Ojczyźnie pierwszą ofiarę”²⁴.

Przed I wojną światową jeden z działaczy nauczycielskich, Jan Koziara, zaczął wydawać w 1912 r. „Przegląd Wychowawczy”, adresowany do nauczycieli ludowych. Wkrótce powstał też „Głos Nauczycielski”, wydawany w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy. Pismo to budziło nauczycieli do pracy wychowawczej, społecznej i państwowej. Władze zaborcze poniosły pełną klęskę, nie zdołały zgermanizować ani zrusyfikować nauczycieli ludowych. Postawa taka oddziaływała na młodych nauczycieli w seminariach (np. w Wymyślinie), walczyli oni o polską szkołę, o dostęp dzieci wiejskich do nauki. W 1905 r. protestowali przeciwko zniechęconej szkole rosyjskiej. Powstała Polska Macierz Szkolna, szkoły prywatne, które wychowały nauczycieli uspołecznionych, narodowo uświadomionych, prowadzących w wolnej Polsce naukę na wsi²⁵. Samorządowcy w powiatach i gminach przywiązywali wielką wagę do tego, aby dzieci wiejskie jak najliczniej chodziły do szkoły.

Na terenach dawnego zaboru rosyjskiego, Kongresówki, władze samorządowe asygnowały wsparcie finansowe na rzecz funkcjonujących na wsi szkół powszechnych. Szczególnie widać było to zaangażowanie na przełomie lat 20. i 30. XX w.

3. Przejawy wsparcia finansowo-organizacyjnego dla szkół powszechnych na wsi w zakresie realizacji programu nauczania

Samorząd terytorialny w II RP odgrywał istotną rolę w życiu lokalnym społeczności. Nie sposób przeanalizować jego wkładu w podnoszenie oświaty powszechnej na terenie całej Rzeczypospolitej. Dokonano oceny wsparcia udzielanego oświacie na wsi odnośnie do najaktywniejszych samorządów gminnych i powiatowych. Kierując się takim wyborem, zajęto się najpierw wymiarami wsparcia finansowego. Na przełomie lat 20. i 30. XX w. dzieci polskie, w tym wiejskie, objęte obowiązkiem szkolnym (7-13 lat) uczęszczały do ok. 40 tys. szkół. W 70% były one szkołami wiejskimi, z których ok. 50% mieściło się izbach wynajmowanych w domach chłopskich. W latach 30. XX w. obowiązkiem szkolnym objętych było ok. 5,2 mln dzieci, w tym ok. 70% to były dzieci wiejskie. Taki stan szkolnictwa wymuszał na samorządzie terytorialnym zajęcie się

²⁴ W. Winnicki, *25 lat walki...; Dzieje szkolnictwa i oświaty na wsi polskiej*, t. 1, Do 1918, red. S. Michalski, Warszawa 1982, s. 174.

²⁵ W. Winnicki, *25 lat walki...; J. Góralski, Polska Macierz Szkolna jako instytucja wychowania obywatelskiego*, Toruń 1999, s. 59-72; *Dzieło samopomocy narodowej. Polska Macierz Szkolna 1905-1935*, zeb. J. Stemler, Warszawa 1935, s. 72-78.

poprawą funkcjonowania szkół. Ustawa o samorządzie z lat 20. XX w., jak i znolizowana ustawa z lat 30., nakładały na ten segment władzy państwowej „pieczęć nad oświatą publiczną”.

W województwie warszawskim szczególnie aktywnymi były powiaty o bardziej rozwiniętej gospodarce rolnej, bogatsze finansowo, a także aktywniejsze społecznie i politycznie. Istniało tu w latach 30. XX w. ok. 2 tys. szkół podstawowych, w których uczyło się ok. 400 tys. dzieci, w tym ok. 84% dzieci w wieku od 7 do 13 lat. W skali kraju procent ten był nieco wyższy i wynosił ok 86% ogółu uczniów w wieku 7 do 13 lat, których dotyczył obowiązek nauki. Sejmik powiatowy lipnowski podczas posiedzenia w dniu 1 marca 1929 r. uwzględnił w szerokim zakresie sprawę oświaty powiatu. Jak zapisano w protokole z posiedzenia, dr Górnicki omówił sprawę budowy szkół powszechnych. Zaznaczył on, że Rada Szkolna, zgodnie z art. 8 ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. (opublikowanej w „Dzienniku Ustaw” nr 18, poz. 144) ustanowiła kolejność budowy gmachów szkolnych w powiecie lipnowskim na okres trzyletni. Postanowiono zbudować 15 szkół powszechnych. W dziewięciu miejscowościach miały być to szkoły 7-klasowe (w: Bobrownikach, Dobrzejowicach, Bogucinie, Wielgiem, Tłuchowie, Zadzusznikach, Marcinkowie, Czernikowie, Mokowie), pięć szkół 5-klasowych (w: Lachycie, Mysłakowie, Radomicach, Jastrzębi) oraz jedną 4-klasową szkołę w Działyni. Sejmik zaakceptował te plany jednomyślnie. Dodatkowo przydzielił sumę 1000 zł dla szkoły dokszałcającej w Dobrzyniu nad Wisłą, 2000 zł otrzymało Seminarium w Wymyślinie, w tym 1000 zł na dożywianie dzieci w Szkole Ćwiczeń i 1000 zł dla biblioteki uczniowskiej. Przyznano również 500 zł subwencji na przedszkole w Bogucinie²⁶.

Tabela nr 1 pokazuje skalę wysiłku finansowego sejmiku powiatowego w Lipnie.

Budżet ten przyjęto w obecności starosty powiatowego Wacława Krzyżanowskiego, jako przewodniczącego sejmiku, oraz 36 radnych. W związku z akcją budowy szkół w roku szkolnym 1929/30 zaciągnięcie pożyczki ze Skarbu Państwa – w myśl przepisów rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, zamieszczonego w „Dzienniku Ustaw” 1922, nr 56 poz. 512 – było „konieczne”.

²⁶ J. Salkowski, *Oblicze społeczno-polityczne wsi mazowieckiej w latach 1930-1939*, praca doktorska, Warszawa 1978, s. 70-73, (zdeponowana w Lektorium w Instytucie Historycznym UW); *Protokół z szóstego z kolei II Lipnowskiego Sejmiku Powiatowego odbytego dnia 1 marca 1929 w sali posiedzeń Rady Miejskiej Magistratu m. Lipna*, „Gazeta Lipnowska” nr 6, 6 IV 1939 (AAN ZP RP, sygn. 639); H. Szczechowicz, *Administracja ziemi dobrzyńskiej w latach 1918-1939*, Włocławek 2012, s. 253-255.

Tabela 1. Rozdział środków finansowych na szkolnictwo powszechne i wyższe ponadpowszechne w pow. lipnowskim 1929 r.

Pozycje budżetowe	Rodzaje szkół	Przyznane środki w zł
Szkolnictwo powszechne		
Par. 11	dla Rady Szkolnej Powiatowej	4000,00
	zasiłek szkole doksztalającej w Lipnie	2000,00
	zasiłek szkole doksztalającej w Dobrzyniu n. Wisłą	1000,00
	zasiłek dla przedszkola w Dobrzyniu n. Wisłą	1000,00
	zasiłek dla przedszkola w Bogucinie	500,00
	zasiłek dla szkoły handlowej w Lipnie	500,00
	zasiłek dla szkoły polskiej w Niemczech	500,00
	subsydium dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji	300,00
Szkolnictwo średnie		
Par. 12	zasiłek dla Gimnazjum w Lipnie	2105,26
	na spłatę rat i procentów długu hipotecznego na gmachu Gimnazjum w Lipnie	700,00
	zasiłek dla Seminarium w Wymyślinie	2000,00
Par. 13	zasiłek Młodzieży Akademickiej „Koło Lipnowian”	1000,00
ogólna suma działu		17605,26

Źródło: Protokół szóstego z kolei II Lipnowskiego Sejmiku Powiatowego, odbytego dnia 1 marca 1929 r. w sali posiedzeń Rady Miejskiej Magistratu m. Lipna, „Gazeta Lipnowska” nr 6, 6 IV 1939 (AAN ZP RP, sygn. 639).

Sejmik jednomyślnie podjął uchwałę dotyczącą zaciągnięcia pożyczki długoterminowej (150 tys. zł) na budowę gmachów szkolnych w powiecie, gwarantując „spłatę pożyczki oraz należnych odsetek całym swoim tak nieruchomym, jak i ruchomym majątkiem, oraz wszystkimi dochodami Powiatowego Związku Komunalnego”. Zobowiązał się również „wstawiać do budżetu Lipnowskiego Powiatowego Związku Komunalnego corocznie do całkowitej spłaty pożyczki odpowiednią kwotę na spłatę przypadających rat wraz z odsetkami”. Zgodnie z procedurami wówczas obowiązującymi sejmik upoważnił wydział powiatowy „do załatwiania wszelkich formalności i czynności, związanych z udzieleniem powyższej pożyczki, w szczególności zaś do podpisania skryptu dłużnego, podjęcia gotówki oraz jej pokwitowania”²⁷. Wyrazem wielkiego wsparcia dla idei budowy szkół przez sejmik powiatowy lipnowski była jego decyzja o przekazaniu gruntów z zasobów gminy Szpetal pod budowę szkoły w miejscowości Bogucin²⁸. Zaciągnięcie aż 150 tys. złotych pożyczki było ogromnym obciążeniem budżetu powiatu. Świadczyło jednak o tym, że samorządowcy lipnowscy przywiązywali wielką wagę do rozwoju oświaty na wsi. Z powodu kryzysu te wielkie zamierzenia nie zostały w pełni w powiecie lipnowskim, tak jak w wielu innych, zrealizowane²⁹.

²⁷ Protokół z szóstego z kolei II Lipnowskiego Sejmiku Powiatowego...

²⁸ Tamże.

²⁹ Z. Michalski, *Dziesięć lat pracy Samorządu Gminnego gminy Bobrowniki pow. lipnowski w odrodzonej Ojczyźnie*, „Gazeta Lipnowska” nr 32, 6 X 1929 (AAN ZP RP, sygn. 639).

W Bobrownikach (powiat lipnowski) władze gminy w demokratycznych wyborach wyłoniono już 9 lutego 1919 r. W gminie mieszkało ok. 5,1 tys. ludzi. Istniało tam (ok. 8,5 tys. ha obszaru) 691 gospodarstw, których właściciele zajmowali się tylko pracą na roli. Istniały też kolonie niemieckie – głównie ogrodnicze, produkujące śliwki i zbywające je jako suszone „do wielkich miast, a nawet za granicę”³⁰.

Na przełomie lat 20. i 30. XX w. „budżet gminy Bobrowniki zamykał się kwotą przeszło 30 tys. złotych rocznie”. Budżet tej gminy pokrywany był „w 75% podatkami samoistnymi i dodatkami do podatków państwowych z gruntu”, natomiast 15% zasiłku udzielał gminie, jako niezamożnej, sejmik powiatu lipnowskiego, pozostałe 10% pokrywane było z innych źródeł. W gminie tej 55% jej mieszkańców było katolikami, a ewangelikami aż 45%. W większości byli nimi osiedleni tam od wielu lat Niemcy. W gminie Bobrowniki były dwa kościoły rzymskokatolickie – w Bobrownikach i we wsi Brzeźno. Na jej terenie były też świątynie ewangelickie³¹.

Na terenie gminy Bobrowniki, przez 10 lat istnienia niepodległej Polski, powstało 6 nowych szkół powszechnych. Do roku 1918 było ich 5 (w tym jedna polska). Począwszy od 1923 r. wszystkie dzieci w gminie „otrzymywały naukę”. W siedzibie gminy Bobrowniki „założono 7-io klasową szkołę, która mieściła się w budynku nowo pobudowanym przy pomocy Sejmiku Powiatowego”. Do tej szkoły uczęszczały dzieci nieomal z całej gminy, po ukończeniu czterech oddziałów szkół jednoklasowych. Władze gminne szkoły nowo założone, jak i dawniej istniejące, zaopatrzyły w odpowiednie umeblowanie, pomoce naukowe i biblioteczki. Natomiast szkoła siedmioklasowa w Bobrownikach posiadała „przepisowe pomoce naukowe, a nawet gabinet fizyczno-chemiczny”. W gminie tej, jak wynikało z jej sprawozdań rocznych, około 35% każdorocznego budżetu wydawano na oświatę. Wielkie zasługi miał w tej sprawie Dozór Szkolny. W jego skład wchodziło 6 osób wyłonionych spośród radnych gminy nauczycieli.

Wyrazem dbałości o sprawy oświatowe w gminie Bobrowniki było szybkie wybudowanie siedmioklasowej szkoły w tej miejscowości. Jeden z miejscowych nauczycieli, korespondent gazety samorządowej, Zygmunt Michalski, stwierdził, że „odnośnie wyżej wspomnianego nowego budynku szkolnego w osadzie Bobrowniki nadmienić wypada, że gmina od dawna dążyła do pomieszczenia wszystkich szkół w budynkach własnych, których obecnie posiada cztery”. W tej sytuacji – pisał on – korzystając ze środków własnych i wsparcia sejmiku powiatowego w roku 1928 rozpoczęto „budowę gmachu na pomieszczenie 7-klasowej szkoły”. Michalski pisał, że budowę tej szkoły „ukończono w 1929 r. i obecnie gmina posiada gmach szkolny, o jakim nawet nie marzyła. Gmach ten posiada 7 sal szkolnych – wykładowych, jedną salę dużą rekreacyjną, jedną salę do robót ręcznych, oraz szereg pokoi pomocniczych. Nadto w tym gmachu mieści się mieszkanie wygodne dla kierownika oraz dla woźnego. Gmina nie przestaje

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże; L. Zugaj, *Historia administracji w gminie Lipno*, Lublin 2016, s. 19, 27; H. Szczechowicz, *Administracja ziemi dobrzyńskiej...*, s. 121-127.

w wysiłkach w kierunku budowy szkół i żywi nadzieję, że w najbliższej przyszłości istniejące szkoły posiadać będą wzorowe budynki szkolne”. W gminie tej „dla podniesienia oświaty starszych w poszczególnych szkołach urządzone były Kursa Wieczorowe”. W kancelarii gminnej mieściła się wypożyczalnia książek z ruchomej biblioteki. Książki były rozchwytywane przez ludność, „co świadczyło dostatecznie o pożytku, jaki dobra książka przynosi”³². Już na tym przykładzie widać, jakie dobrodziejstwa dla ludności polskiej przyniosła odzyskana wolność. W gminie Bobrowniki zdołano zaspokoić prawie wszystkie potrzeby oświatowe dzieci i to na poziomie dość wysokim jak na owe czasy. Niestety w latach 30. XX w., w okresie trwania wielkiego kryzysu gospodarczego, szkolnictwo powszechne na wsi dotkliwie ucierpiało³³.

Kolejnym powiatem, w którym władze lokalne troszczyły się o sprawy oświaty na wsi, był powiat Mińsk Mazowiecki. Na przełomie lat 20. i 30. XX w. władze samorządowe w tym powiecie z ogólnej sumy budżetu wynoszącego aż 1,3 mln zł w roku 1928/1929 wydały na oświatę szkolną ok. 40 tys. zł. Miński sejmik powiatowy „postanowił nabyć od właścicieli Zborowskich w Siennicy nieruchomości i przenieść do niej Urząd Gminy, natomiast dom, w którym obecnie mieścił się Urząd Gminy, oddać na użytek 7-klasowej szkoły powszechnej”³⁴. Sejmik powiatowy, dysponujący budżetem ok. 1 mln zł, ok. 4% jego ogólnej sumy wyasygnował na oświatę³⁵.

Przedstawiciele tego samorządu, wobec słabej frekwencji w szkołach na wsi, często zwoływali Zjazdy Przedstawicieli Dozorów Szkolnych, czyli ciała społeczno-samorządowego kontrolującego tok nauczania na terenie gminy. W jednym z takich zjazdów (12 czerwca 1929 r.) brali udział: przewodniczący Rady Szkół Powszechnych – S. Dłużewski, starosta – W. Kowalski, inspektor szkolny – Z. Szydłowski, zastępca inspektora szkolnego – W. Bochniak, inspektor samorządu gminnego – Z. Lewandowski oraz członkowie 16 Dozorów Szkolnych z terenu powiatu. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego Dłużewskiego, prezesi, względnie sekretarze Dozorów poszczególnych gmin, przedstawili krótkie sprawozdania o frekwencji dzieci, zebraniach Opieki z Dozorami, odbytych posiedzeniach karnych, o wykonaniu budżetu, przygotowywaniu nowych sal na rok szkolny 1929/30. W sprawozdaniach powtarzało się narzekanie na nieściąганie kar za niedopełnienie obowiązków. Po ogólnym omówieniu sprawy prowadzenia rachunkowości, przewodniczący Rady Szkół Powszechnych

³² Z. Michalski, *Dziesięć lat...*

³³ Tamże; R. Specjalski, *Lipno i okolice. Materiały do monografii. VI*, Lipno-Włocławek 1987, s. 38-40; A. Cieśla, *Z przeszłości w przyszłość. Związek Nauczycielstwa Polskiego na Kujawach i Pomorzu 1905-1920-2000*, Bydgoszcz 2005, s. 37-38.

³⁴ Plenarne zebranie Sejmiku Powiatowego w dn. 22 i 23 III 1929, „Gazeta Mińsko-Mazowiecka” nr 67, 15 VI 1929 (AAN ZP RP, sygn. 1063); L.M. Kłos, *Mińsk Mazowiecki – miasto i powiat w II Rzeczypospolitej*, praca doktorska, Pułtusk 2007, s. 145-150, (zdeponowana w Bibliotece Akademii Humanistycznej w Pułtusku).

³⁵ *Zjazd przedstawicieli Dozorów Szkolnych pow. mińsko-mazowieckiego*, „Gazeta Mińsko-Mazowiecka” nr 11, 15 VI 1929 (AAN ZP RP, sygn. 1063); „Gazeta Mińsko-Mazowiecka” nr 67, 15 VI 1929 (AAN ZP RP, sygn. 1063).

zapoznał obecnych z prowadzeniem tejże rachunkowości; wypowiedział swe spostrzeżenia i uwagi o budżetach przysyłanych przez Dozory do zatwierdzania oraz o wykonywaniu tychże; zapoznał zebranych z przepisami dotyczącymi budżetu szkolnego; stwierdził z ubolewaniem, że nie ma kontaktu między Dozorami Szkolnymi a organami samorządu gminnego; wypowiedział swój pogląd na rolę i zadania nauczyciela na wsi itp. W kwestii spraw biurowych zaznaczono, że należy prowadzić księgę protokołów, przysyłać odpisy tychże protokołów RSP, odbywać posiedzenia karne co miesiąc i przysyłać zaopiniowane przez Dozory rekursy do RSP oraz nie zalegać w korespondencji z RSP³⁶.

W czasie tego zjazdu inspektor szkolny Z. Szydłowski mówił na temat konieczności utrzymania poziomu nauczania w szkole, w świetle dekretu o obowiązkach szkolnym. W referacie tym inspektor „uwydatnił straty, jakie ponoszą dzieci przez niedopełnienie obowiązku szkolnego; położył nacisk na konieczność odbywania co miesiąc posiedzeń karnych; nadsyłania przez kierowników szkół wykazów imiennych do Dozorów; nakładania kar nie wysokich a częstych, wytworząc w ten sposób atmosferę czuwania oraz utrzymywania ścisłego kontaktu z rodzicami”. Przewodniczący Rady Szkół Powszechnych S. Dłużewski, zamykając posiedzenie apelował do zebranych urzędników, nauczycieli i samorządowców o „możliwie ścisłe zastosowanie się do otrzymanych na dzisiejszym posiedzeniu wskazówek i zaleceń”. Po zakończeniu tego zebrania inspektor szkolny Z. Szydłowski odbył jeszcze krótką konferencję tylko z sekretarzami Dozorów – nauczycielami, instruując ich szczegółowo o procedurach postępowania w przypadku notorycznych zaniedbań w realizacji nauczania powodowanych wówczas przez rodziców na wsi poprzez nieposyłanie dzieci do szkoły. Najpierw zalecał im prowadzenie akcji wyjaśniającej szkodliwość takiego postępowania, a potem dopiero karanie. Inspektor zalecał także zwrócenie uwagi na sprawy higieny wśród dzieci³⁷. Władze oświatowe i samorządowe próbowały zaradzać sprawie nieposyłania do szkół dzieci oraz ich czystości. Dawało to niezbyt zadawalające rezultaty, bo ok. 25% uczniów nie chodziło regularnie lub w ogóle. Stan higieny też poprawiał się zbyt wolno.

Z podobnymi problemami stykały się i pozostałe samorządy powiatowe. Jak wynikało z licznych zebrań poświęconych tym zagadnieniom, władze samorządowe w pow. łowickim (woj. łódzkie) zachęcały także członków tamtejszych Dozorów Szkolnych do tego, aby objąć nauką szkolną wszystkie dzieci. Jak pisało, wśród „społeczeństwa pojawia się niepokojące pytanie, czy dla wszystkich dzieci będzie miejsce w izbie szkolnej, zwłaszcza na wsiach, gdzie bardzo wiele szkół znajduje się w nieodpowiednich i zbyt małych izbach. Już w ubiegłym roku szkolnym pozostały w różnych wioskach duże gromady dzieci poza szkołą z braku miejsca. Dzieci te ponoszą niczym niezaskuszoną krzywdę. Wychodzą z

³⁶ Tamże; S. Kuligowski, *Powiat miński (rys historyczny)*, „Rocznik Mińsko-Mazowiecki” 2014, z. 12, s. 10-11.

³⁷ *Zjazd przedstawicieli Dozorów...*; L.M. Kłós, *Zdrowie i opieka społeczna w powiecie mińskim w międzywojniu*, „Rocznik Mińsko-Mazowiecki” 2005, z. 13, s. 18-19; T. Kowalski, *Szkolnictwo i oświata*, [w:] *Dzieje Mazowsza lata 1918-1939*, t. IV, red. J. Szczepańskiego, Pułtusk 2010, s. 449-452.

wcześnie ze szkoły, z wiadomościami niedostatecznie utrwalonymi i pogłębionymi, stają się one po kilku latach wtórnymi analfabetami. Najlepszym rozwiązaniem sprawy umieszczenia wszystkich dzieci byłoby wybudowanie odpowiednich budynków szkolnych. W tej dziedzinie jest u nas prawie wszystko do odrobienia, a przykład Przemysłowa i Zdun dowodzi, że tam gdzie istnieje zrozumienie dla tej palącej sprawy, da się dużo zrobić, mimo kryzysu gospodarczego”³⁸.

Z tych też powodów, „licząc się z koniecznością umieszczenia wszystkich dzieci w wieku szkolnym w szkołach, Rada Szkolna Powiatowa w Łowiczu wydała na podstawie zarządzenia Kuratorium Okręgu Szkolnego w Warszawie okólnik do wszystkich Dozorów Szkolnych na terenie powiatu, wzywający je do zamiany wszystkich sal szkolnych o powierzchni mniejszej niż 30 m² na większe, posiadające co najmniej 30 m². Sprawa jest bardzo pilna, zwłaszcza wobec krótkiego czasu jaki pozostał do wykonania tego zarządzenia. Dozory muszą się zdobyć na duży wysiłek i mimo trudności z jakimi się niewątpliwie spotkają, znaleźć przy współudziale Opiek odpowiednie lokale”³⁹.

Władze samorządowe uważały, że „nie będzie można poprzestać w żadnym wypadku na skonstatowaniu, że we wsi nie ma odpowiedniej izby do wynajęcia. Trzeba będzie użyć wszelkich wpływów i argumentów, żeby przekonać kogo należy, że izba pod szkołę musi się znaleźć. Niejednokrotnie niewielka przeróbka izby, ewentualnie na koszt Dozoru, jak usunięcie ściany między izbą i komorą, stworzy możliwą do użytku szkolnego izbę. Wobec kryzysu jaki przeżywa także wieś, możliwość otrzymania kilkuset złotych za wynajętą izbę będzie także często zachęcała do oddania izby na cele szkolne. Trudno podać szczegółowe sposoby rozwiązania tej sprawy, gdyż jest to zależne od warunków lokalnych”. Społeczeństwo ówczesne oczekiwało „od Dozorów Szkolnych, wykazania, że sprawa zapewnienia wszystkim dzieciom możliwości uczenia się jest ich naczelnym zadaniem, które spełniają umiejętnie i z poczuciem obowiązku społecznego, jaki ciąży na samorządzie szkolnym”. W pow. łowickim „w akcji zamiany nieodpowiednich lokali na większe wykaże niewątpliwie dużo inicjatywy i pracy nauczycielstwo w ogóle, jako zainteresowane w stworzeniu sobie lepszych warunków do pracy, a przedstawiciele nauczycielstwa w Dozorach w szczególności z tytułu swych mandatów”⁴⁰.

Zachęty władz samorządowych w powiecie łowickim spowodowały, że wielu rodziców na wsi zaczęło posyłać dzieci do szkół. Jak zauważył jeden z działaczy nauczycielskich a zarazem dziennikarz „Życia Łowickiego” (organu prasowego samorządów łowickich, kutnowskich i sochaczewskich) zaczęto dostrzegać na wsi wśród chłopów i ich dzieci chęć „do pobierania nauki”. Informował on czytelników, że był w posiadaniu ciekawego dokumentu. Podczas zebrania

³⁸ E.F., *Pod adresem Dozorów Szkolnych*, „Życie Łowickie” nr 26, 5 VIII 1932 (AAN ZP RP, sygn. 457).

³⁹ Tamże; *Łowicz. Dzieje miasta*, red. R. Kołodziejczyk, Warszawa 1986, s. 222-232.

⁴⁰ E.F., *Pod adresem...*

dotyczącego budowy szkoły i opodatkowania się na ten cel, jeden z hojnych obywateli przysłał deklarację, w której zobowiązał się wpłacić 200 zł oraz zawiadomił, „że obecnie gotówką składa 50 zł, a na resztę wystawił weksle”. Natomiast inny spośród mieszkańców „znów w parę dni już po zebraniu przychodził i ofiarowuje na budowę 100 zł i krótko oświadcza: »przecież nie chcę być ostatni, a jak się moja wieś opodatkuje, to też z morgi swoje zapłacę«. W innej części powiatu łowickiego, w Bąkowie, społecznym wysiłkiem zgromadzono aż 100 tys. cegły, zaferowano robociznę, „aby tylko mieć jak najszybciej wybudowaną szkołę”. W wyniku akcji Dozorów Szkolnych zachęcających do posyłania dzieci do szkoły można było zaobserwować w pow. łowickim, że „już dziś rodzice zapisują do starszych oddziałów dzieci z dalszych wiosek w obawie braku miejsca w przyszłym roku szkolnym”. W latach 30. XX w. na terenie tego powiatu zainteresowanie „wśród szerokich mas wywołało uchwalenie nowej ustawy o reorganizacji szkolnictwa”. We wsi Łażniki rodzice zorganizowali dowożenie dzieci, „bo do szkoły ze starszymi oddziałami jest 6 km, a dzieci ósmioro. Dla tańszego skalkulowania tej komunikacji chcą dokooptować jeszcze dwoje dzieci”.

Na wsi łowickiej rozbudzona została potrzeba zdobywania wykształcenia na poziomie podstawowym. Widać było zaangażowanie wsi w uroczystości państwowe organizowane przez samorząd gminny i powiatowy, szczególnie 3 Maja, 11 Listopada. Cytowany nauczyciel podawał kolejne przykłady zaangażowania: „oto w ośrodku gminy organizuje się uroczysty obchód rocznicy odzyskania niepodległości. Szkoła bierze czynny udział, a śpiewy i deklamacje zbiorowe i pojedyncze dziatwy szkolnej stanowią najważniejszą część”. Na kolejne uroczystości państwowe ściągają już tłumy. Obserwator ten skonstatował, że nastąpiło przełamanie na wsi łowickiej w sprawie oświaty. W latach 30. XX w. „przykładów takich można by przytoczyć dziesiątki”.

Niewątpliwym było, że „wiele zmieniło się w poglądach szerokich warstw obywateli na rolę i znaczenie szkoły powszechnej w życiu wsi. Szkoła powszechna polska, która ma za sobą już trzynaście lat pracy, zaczęła wydawać owoce, którymi są kadry młodego pokolenia. Nie uszło to uwagi społeczeństwa i dlatego dziś stwierdzamy z radością zmianę opinii ogółu, nawet najniżej pod względem umysłowym stojącego”⁴¹.

W 1932 r. władze przeprowadziły gruntowną reformę szkolnictwa powszechnego. Reforma ta wywołała zaniepokojenie także wśród nauczycieli szkół powszechnych w powiecie łowickim. Wspomniany już nauczyciel pisał, że: „szkolnictwo powszechne znajduje się w przededniu zmian. W najbliższej przyszłości ma być zorganizowane w duchu nowej ustawy szkolnej. Spodziewać się należy, że władze szkolne utrzymają w pewnych ośrodkach szkoły wyżej zorganizowane, a tam, gdzie tego zajdzie potrzeba, stworzą pełne typy szkół powszechnych, przewidzianych nową ustawą”. Postulował on, aby w związku z tym zbudować nowy budynek i zorganizować siedmioklasową szkołę we wsi Zduny, „gdzie już w tym roku uczy się 295 dzieci przy czterech siłach nauczycielskich.

⁴¹ K.J., *Opinia na przełomie*, „Życie Łowickie” nr 8, 1 IV 1932 (AAN ZP RP, sygn. 457); T. Kowalski, *Szkolnictwo i oświata...*, s. 445-446, 448-449.

Gdzie na jednego nauczyciela wypada 74-ro dzieci, przy tym szkoła ta realizuje program siedmioklasowej szkoły powszechnej”. W miejscowości tej, jak pisał, „społeczeństwo doceniało należycie wartość i znaczenie tego ośrodka i dlatego władze szkolne winny nań zwrócić baczniejszą uwagę”. Zachęcał on władze, mimo istniejących ciężkich warunków gospodarczych, do podnoszenia poziomu oświaty, bowiem „w takich warunkach znajduje się dziesiątki szkół w naszym powiecie” i trzeba im pomóc. W powiecie tym, przy dotychczas pozytywnym stosunku do szerzenia oświaty, szkoła powszechna zdołała już „sobie wywalczyć należyte uznanie i rozbudza wielkie zainteresowanie, a nawet zapął i entuzjazm. Baczmy, ażeby ten cenny ogień nie został zmarnowany”⁴².

Mimo zachęt i gotowości do wspierania budowy szkół ze strony społeczeństwa i samorządów, wielu projektów nie udało się wcielić w życie. Na przeszkodzie stanęła sytuacja gospodarcza, jak i walka polityczna, której ofiarą padli m.in. ludowcy, najbardziej zaangażowani we wspieranie oświaty powszechnej na wsi. Zostali oni wyeliminowani w dużym stopniu przez rządzący obóz marszałka J. Piłsudskiego, jako przeciwnicy jego dyktatorskich, antydemokratycznych i antychłopskich rządów. Z tej wypowiedzi widać było, że nauczyciele nie byli zadowoleni z owej reformy. Wieś, która mimo biedy chciała mieć u siebie szkoły, i to siedmioklasowe, właśnie została ich pozbawiona. Nauczyciele, bojąc się o pracę, nie atakowali reformy, która tak dotyczyła wieś. W samorządach też zabrakło ludowców, którzy jako jedyni bronili interesów wsi⁴³.

Mimo takiej sytuacji politycznej, nie zważając na zaistniałe uwarunkowania, samorządowcy łowicki i ich najbliżsi sąsiedzi z pow. kutnowskiego i sochaczewskiego, wspierali inicjatywy oświatowe jak tylko mogli. Przy całkowitym poparciu sejmiku łowickiego Rada Szkolna Powiatowa wspierała logistycznie i materialnie działalność Dozorów Szkolnych i powstających wówczas spontanicznie Opiek Szkolnych. „Rada Szkolna Powiatowa, pragnąc zapewnić Dozorom jak najlepsze warunki pracy, rozpatrywała ze szczególną starannością sprawy uzupełnienia składu Dozorów Szkolnych. Ogółem zamianowano 15 nowych członków Dozoru i zatwierdzono 4 członków Dozoru z wyborów. Dokonana została kontrola działalności Dozorów Szkolnych w gminach: Bąków, Bielawy, Bolimów Dąbkowice, Łyszkowice, Jezioro, Kiernozia, Kompina, Nieborów. W czasie kontroli posługiwano się specjalnie opracowanymi kwestionariuszami kontroli. Po każdej kontroli wystosowano szczegółowe wskazówki, zmierzające do usunięcia zauważonych braków. Dla wspólnego omówienia z Dozorami Szkolnymi najważniejszych spraw szkolnych, których załatwianie należało do kompetencji samorządów szkolnych, zorganizowano w dniu 20 października 1932 r. w Łowiczu Zjazd Dozorów Szkolnych. Podczas tego zjazdu ogłoszone zostały referaty dotyczące: 1. *Wykonania Instrukcji Rady Szkolnej Powiatowej dla Dozorów*

⁴² K.J., *Opinia na przełomie...*

⁴³ Tamże; Z. Osiński, *Janusz Jędrzejewicz, piłsudczyk i reformator edukacji (1885-1951)*, Lublin 2007 s. 139-154; J. Sadowska, *Ku szkole na miarę Drugiej Rzeczypospolitej. Geneza, założenia i realizacja reformy jędrzejewiczowskiej*, Białystok 2001, s. 37-41.

Szkolnych; 2. Realizowania obowiązków szkolnego; 3. Budownictwa szkół na terenie pow. łowickiego; 4. Współpracy Dozorów Szkolnych z Opiekami Szkolnymi". Zjazd Dozorów Szkolnych (20 października 1932 r.) uchwalił cały szereg wniosków, które zostały wkrótce „w większości zrealizowane”. Na podstawie dostarczonego przez Zjazd Dozorów materiału łowicka Rada Szkolna Powiatowa opracowała wskazówki dla Dozorów, które stanowiły „ważne uzupełnienie wydanej w roku 1931 r. *Instrukcji dla Dozorów Szkolnych*”. Wówczas to „dla utrzymania kontaktu z Dozorami podzielono teren powiatu pomiędzy członków Rady Szkolnej Powiatowej, którzy w miarę możliwości brali udział w ważniejszych posiedzeniach Dozorów Szkolnych”⁴⁴.

Z dużym zaangażowaniem Rada Szkolna Powiatowa wspierała budownictwo szkolne w pow. łowickim, aby wszystkie dzieci mogły chodzić do szkoły. Łowicka Rada Szkolna Powiatowa postanowiła, że „w dążeniu do powiększenia liczby odpowiadających wymaganiom budynków szkolnych i pragnąc roztoczyć opiekę nad rozwijającą się samorzutnie akcją budowy szkół przez gromady wiejskie, zainicjowała powołanie do życia Powszechnego Komitetu Budowy Szkół, którego organizacja jest w toku. Dla umożliwienia wszystkim dzieciom w roku szkolnym korzystania z nauki wezwane zostały – na podstawie zarządzenia Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego – wszystkie Dozory Szkolne do wymiany lokali małych na większe. W powiecie łowickim powiększono 14 lokali o powierzchni mniejszej niż 50 m² na większe”⁴⁵.

Dużego wsparcia udzielał samorząd łowicki w zakresie zaopatrywania szkół. Jak pisano w jednej z informacji na ten temat, stało się tak, „ponieważ względy natury gospodarczej zmierzały do dalszego ograniczenia budżetów szkolnych”. W tej sytuacji łowicka Rada Szkolna Powiatowa podjęła starania „o zapewnienie wszystkim Dozorom Szkolnym takich budżetów, które pozwoliłyby im zaspokoić najniezbędniejsze potrzeby szkolnictwa”. Dzięki tej decyzji Rady utrzymane zostały na ogół „w budżetach zeszłoroczne normy na opał, materiały piśmienne i zapewnienie czystości oraz pozycje na remont i urządzenia wewnętrzne w wysokości sum z roku 1931”. W powiecie łowickim stało się tak dzięki „życzliwemu ustosunkowaniu się Wydziału Powiatowego do Rady Szkolnej Powiatowej i wytworzonej współpracy, dzięki której wnioski Rady Szkolnej były przychylnie załatwione”. Dzięki staraniom Rady Szkolnej Powiatowej zaaprobowany został dodatkowy budżet dla Dozoru Szkolnego m.in. w gm. Kompina. Wobec tego, że gminy w powiecie łowickim często zalegały z wpłatą należnych Dozorom sum budżetowych, „Rada Szkół Powszechnych interweniowała w Wydziale Powiatowym aż 12 razy, uzyskując pomyślne załatwienie wniosków”⁴⁶.

⁴⁴ *Sprawozdanie z działalności Rady Szkolnej Powiatowej w Łowiczu za rok 1932/1933*, „Życie Łowickie” nr 26, 30 VI 1933 (AAN ZP RP, sygn. 457).

⁴⁵ Tamże; B. Szczepańska, *Higiena szkolna w szkolnictwie ogólnokształcącym w Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 2014, s. 85-117.

⁴⁶ *Sprawozdanie z działalności (...) w Łowiczu za rok 1932/1933...*; M. Ciecierski, *Zagadnienie powszechności nauczania w Polsce w latach 1929-1939*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” nr 4, 1962, s. 56-58.

Łowicka Rada Szkolna Powiatowa starała się też poprawić warunki nauczania i wychowania. Przy wsparciu samorządów „dla ułatwienia nauczycielstwu przygotowania się do pracy szkolnej zaprenumerowała czasopisma pedagogiczne dla świetlicy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łowiczu oraz pokryła koszty Zjazdu Przewodniczących Konferencji Rejonowych tej organizacji”. Dzięki wsparciu Rady Szkół Powszechnych zakupione zostały książki do Biblioteki Nauczycielskiej przy Inspektoracie Szkolnym w Łowiczu za sumę 451 zł 85 gr. Rada pomogła także w zdobyciu pomocy naukowych dla szkół pow. łowickiego, zakupiono 2 aparaty projekcyjne i 32 serie przezroczy. Wkrótce z aparatów projekcyjnych skorzystało 11 szkół, w których przeprowadzono 47 lekcji z przezrociami. Dla unormowania sprawy korzystania z aparatów opracowano specjalny regulamin.

Rada Szkolna Powiatowa w Łowiczu podjęła także pracę nad zorganizowaniem w mieście Towarzystwa Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą. Powstało ono 9 grudnia 1932 r. Jego założyciele, głównie nauczyciele łowickcy, opracowali statut Towarzystwa, co pozwoliło szybko podjąć prace na rzecz dzieci i młodzieży⁴⁷.

Rada Szkolna Powiatowa bardzo stanowczo pilnowała wypełniania obowiązku szkolnego przez dzieci wiejskie. W okresie sprawozdawczym rozpatrzyła 48 odwołań od orzeczeń karnych Dozorów Szkolnych i w większości przypadków zatwierdziła ich decyzje. Celem pobudzenia do pracy Opiek Szkolnych opracowano szczegółowo instrukcję pt. „Zakres obowiązków i regulamin Opiek Szkolnych”, którą rozesłano za pośrednictwem Dozorów Szkolnych. Rada prowadziła też działalność w zakresie oświaty pozaszkolnej: „Dla ułatwienia Nauczycielstwu przygotowania się do pracy oświatowej wśród dorosłych Rada Szkół Powszechnych wypłaciła subsydlum na zorganizowanie Kursu Świetlicowego dla Nauczycielstwa w Łowiczu w wysokości 200 zł oraz subsydlum w wysokości 100 zł na programy dla kursów dla Dorosłych”⁴⁸.

Wyrazem wsparcia dla oświaty w gminach pow. łowickiego było postępowanie członków rady gminy Lubianków. Jak wynikało z zestawienia budżetowego tej gminy z 31 tys. zł budżetu na oświatę przekazano aż 12 tys. zł, tj. ok. 30% ogólnej sumy. W tabeli nr 2 przedstawiono ten budżet⁴⁹.

⁴⁷ *Sprawozdanie z działalności (...) w Łowiczu za rok 1932/1933...*; M. Iwanicki, *Spółeczna działalność pozaszkolna nauczycieli szkół powszechnych w Polsce w latach 1918-1939*, Olsztyn 1984, s. 327-335.

⁴⁸ *Sprawozdanie z działalności (...) w Łowiczu za rok 1932/1933...*

⁴⁹ *Zestawienie wydatków i dochodów gm. Lubianków pow. łowicki*, „Życie Łowickie” z 20 V 1932, nr 15 (AAN ZP RP, sygn. 457). J. Behr, *Ewolucja gminy w Rzeczypospolitej Polskiej: zarys problematyki*, [w:] „Folia Iuridica Universitatis Wratislaviensis” 4/1, Wrocław 2015, s. 285-301; M. Podkowski, *Nadzór nad samorządem gminnym w świetle ustawy scalemowej z 1933 r.*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” no 3270, Wrocław 2010, s. 341-352.

Tabela 2. Zestawienie wydatków i dochodów budżetowych gm. Lubianków za okres 1932/33

Dział	Nazwa działu	Preliminowano na 1932/33 r.			
		zwy- czajne	nadzw- yczajne	razem	%
Wydatki					
I	Administracja ogólna	17.097,00	2.136,00	19.233,00	57,06
II	Majątek komunalny	103,00	---	103,00	0,30
III	Przedsiębiorstwa komunalne	---	---	---	---
IV	Spłata długów	---	---	---	---
V	Drogi i place publiczne	---	---	---	---
VI	Oświata	11.847,50	---	11.847,50	35,15
VII	Kultura i sztuka	---	---	---	---
VIII	Zdrowie publiczne	360,00	---	360,00	1,06
IX	Opieka społeczna	1.200,00	---	1.200,00	3,55
X	Popieranie rolnictwa.	150,00	---	150,00	0,44
XI	Popieranie przemysłu i handlu	---	---	---	---
XII	Bezpieczeństwo publiczne	250,00	---	250,00	0,75
XIII	Różne	567,00	---	567,00	1,69
ogółem wydatki		31.574,50	2.136,00	33.710,50	100,00
Dochody					
I	Majątek komunalny	25,00	---	25,00	0,07
II	Przedsiębiorstwa komunalne	---	---	---	---
III	Subwencje i dotacje	---	---	---	---
IV	Zwroty	2.463,00	---	2.463,00	7,31
V	Opłaty administracyjne	1.100,00	---	1.100,00	3,26
VI	Dopłaty za korzystanie z urzędzeń komunal.	---	---	---	---
VII	Dopłaty	---	---	---	---
VIII	Udział w podatkach państwowych	---	---	---	---
IX	Dodatki do podatków państwowych	7.836,50	---	7.836,50	23,26
X	Podatki samoistne	22.094,00	---	22.094,00	65,54
XI	Różne	192,00	---	192,00	0,56
ogółem dochody		33.710,50	---	33.710,50	100,00

Źródło: *Zestawienie wydatków i dochodów gm. Lubianków pow. łowicki*, „Życie Łowickie” nr 15, 2 V 1932 (AAN ZO RP, sygn. 457).

Na łamach prasy samorządowej pisano o tych wszystkich, którzy pochodzili ze wsi i dzięki oświacie osiągnęli sukcesy zawodowe. W „Życiu Łowickim” zamieszczono np. list Henryka ze Złakowa, który pisał: „minęły te czasy, kiedy to chłop polski, skrepowany wolą możnego pana, wykonywał spokojnie swą ciężką i żmudną pracę; nie miał czasu swobodnie myśleć i czuć, jak człowiek współczesny. Spokojny lud spełniał rozkazy ze ślepą cierpliwością i posłuszeństwem. W takich to warunkach wychowywał się lud i młode pokolenia. Taki stan trwał całe szeregi lat, aż wreszcie zaczęło się budzić sumienie kilku czy kilkunastu ludzi rozsądniejszych, więc zaczęli głośniej wołać o oświatę dla ludu. Praca ich była ciężka, lecz spodziewany owoc wydała. Chłop polski zaczął myśleć i patrzeć szerzej oczyma, coraz więcej zaczął się uświadamiać społecznie. Ci ludzie szli od

domu do domu i nieśli pokarm duchowy do chat wieśniaczych. Nie szczędzili pracy i wysiłku, szli po myśli naszych wieszczów. Myśl ich poczynąła stawać się czynem, lecz rządy zaborcze zabraniały nam wiedzy”. Pisał dalej, że: „ci, co nieśli światło do chat wieśniaczych, byli narażeni na wielkie niebezpieczeństwo. Czekali ich więzienia i Sybir; nie zważali na nic, szli, aby tylko tę młodzież oświecić, bo się do oświaty garnęła. Czemu więc dziś w wolnej Ojczyźnie, gdy mamy możliwość na każdym kroku zdobywania nauki, jest inaczej? Mamy szkoły, kursy dla dorosłych, biblioteki, czytelnie, odczyty, wszystko jest dziś dostępne. A przecież po 13 latach niepodległości mamy, nie licząc starszych, całe masy analfabetów. A ci wśród młodzieży, którzy nauczyli się po paru latach, ledwo bąkać potrafią, gdyż nigdy książki ani gazety do ręki żaden nie weźmie. A na wsi tymczasem coraz smutniej i coraz ciężiej żyć. Jest to po prostu nie do pomyślenia, a chcemy, żeby było dobrze, żebyśmy byli szanowani, żeby głos nasz był decydujący w sprawach państwowych, ponieważ jesteśmy najliczniejszą warstwą narodu. Tymczasem nic nie robimy, abyśmy byli mądrzejsi. Nie chcemy nawet uczyć się czytać. Gdy za czasów pańszczyźnianych mieliśmy prawo całą winę przypisywać warstwom wyższym, dziś sami odpowiadamy za dobro wsi. Odpowiedzialność ta ciąży przede wszystkim na nas młodych. Polska wtedy będzie potężna, jak wieś zrozumie doniosłość oświaty. Bez oświaty, bez uspołecznienia będziemy zawsze w narodzie warstwą niższą”. Korespondent ten apelował: „Koledzy, Koleżanki! My, młodzi, jeżeli chcemy, aby nie było tej ciemnoty wśród naszych braci, musimy wszyscy wziąć się do pracy i od dziś dnia zaczniemy uświadamiać się społecznie, a mniej będzie tych bied, które na nas spadają; mniej będzie warcholstwa i partii, nastanie miłość braterska, zgodna, lepszy ład i porządek w naszej ukochanej Ojczyźnie”⁵⁰.

Proces wspierania oświaty powszechnej miał także miejsce w pow. Rawa Mazowiecka, woj. łódzkie. W latach 1931-1933 tamtejsza Powiatowa Rada Szkolna wsparła 3 szkoły. Jedna z nich powstała we wsi Rososz, gm. Góra, a druga we wsi Żdźarka. Były to szkoły małe, trzyklasowe; utworzono je, by okoliczne dzieci mogły do nich dotrzeć pieszo. Dokonano także komasacji szkół w Tarnowskiej Woli i Niepomucenowie, aby wzmocnić je kadrowo. Rada Szkolna przeprowadziła też kilka konkursów na stanowiska kierowników szkół powszechnych. Konkursy te przeprowadzono w szkołach siedmioklasowych (w: Białej Rawskiej, Lubochni, Rzeczycy, Żelechlinie) oraz pięcioklasowych (w: Kaczce, Inowłodzu, Ossowicach), a także w placówce trzyklasowej w Zglinnej Dużej⁵¹. We wszystkich tych szkołach funkcje kierowników objęli zazwyczaj doświadczeni już nauczyciele, co gwarantowało ich funkcjonowanie.

⁵⁰ Henryk ze Złakowa, *Dążmy do oświaty*, „Życie Łowickie” nr 15, 20 VI 1932 (AAN ZP RP, sygn. 457).

⁵¹ *Sprawozdanie z działalności Powiatowej Rady Szkolnej za czas 1 IV 1931 do 31 III 1932 r.*, „Ziemia Rawska” nr 2, 2 X 1932 (AAN ZP RP, sygn. 485); W. Właźlak, *Rozwój terytorialny powiatów województwa łódzkiego w latach 1919-1999*, [w:] „Zeszyty Naukowe Instytutu Administracji Akademii im. J. Długosza w Częstochowie”, z. III, 2004, s. 1-5; *Powiat Rawski. Zarys dziejów do końca 1973 r.*, red. Z. Zajączkowski, Łódź 1975, s. 156-162.

W sprawozdaniu pisano, że „pod względem realizacji budżetów sytuacja w roku sprawozdawczym przedstawiała się bardzo ciężko”. W gminach powiatu rawskiego wykonano budżety na cele oświatowe tylko od 70% do 85%. W ciężkiej sytuacji gospodarczej, w jakiej znalazł się kraj, Dozory Szkolne nie były w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb szkół, a nawet wywiązać się z zaciągniętych zobowiązań kredytowych. W tych warunkach praca w Dozorach Szkolnych była „prawdziwym poświęceniem i coraz mniej znajduje się ludzi, którzy godzą się przyjąć na siebie ten uciążliwy obowiązek”. Na terenie pow. Rawa Mazowiecka, „w okresie sprawozdawczym, tj. 1931-1932 nadzór nad obowiązkiem szkolnym był ze względu na trwający kryzys bardzo utrudniony. Niemniej jednak Rada Szkolna Powiatowa dokładała starań, ażeby Dozory Szkolne w miarę możliwości przestrzegały prawidłowego uczęszczania dziatwy do szkół. Rozpatrzone również szereg odwołań od orzeczeń karnych Dozorów Szkolnych”⁵².

Mimo kryzysu Dozór Szkolny w pow. Rawa Mazowiecka, podobnie jak i w innych powiatach, starał się podnieść poziom warunków nauki szkolnej – chodziło głównie o jakość izb szkolnych. W cytowanym sprawozdaniu czytamy: „w związku z rozporządzeniem Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego w sprawie dostosowania lokali szkolnych do zwiększonego kontyngentu dzieci, przeprowadzono za pośrednictwem Dozorów Szkolnych rewizję dotychczasowych lokali wynajętych, przy czym cały szereg izb, jako zbyt ciasnych i nieodpowiednich pod względem higienicznym, zostało zmienionych na obszerniejsze i bardziej zdrowotne. Jednocześnie poczyniono zarządzenia w kierunku ostatecznego usunięcia ze szkół żelaznych piecyków i zastąpienia ich kafłowymi, względnie choćby ceglany. Zarówno jedna, jak i druga akcja wydały pomyślne rezultaty”.

Rada Szkolna Powiatowa w Rawie Mazowieckiej rozpatrywała także „cały szereg innych spraw, między którymi do najważniejszych zaliczyć należy: wyjaśnienie i uregulowanie sprawy dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli, zlikwidowanie zatargów w Dozorze Szkolnym gm. Marianów, uregulowanie sprawy zaległości budżetowych szkolnych między magistratem m. Biała i gminą Marianów, interwencje w Wydziale Powiatu w sprawie realizacji budżetów szkolnych, wreszcie liczne sprawy personalne Dozorów Szkolnych”⁵³.

Wynika z tego, że czynniki samorządowe, współpracując z Radami Szkolnymi Powiatowymi, miały istotny wpływ na poziom oświaty na wsi. Świadectwem takiej roli samorządów powiatowych, a także gminnych, była wypowiedź przedstawiciela władz powiatu zamojskiego w woj. lubelskim – starosty zamojskiego Władysława Przyzińskiego. Podczas sesji sejmiku odbytej w dniu 31 stycznia 1929 r. stwierdził on, że wielkim zadaniem samorządów była „budowa potęgi

⁵² *Sprawozdanie z działalności (...) za czas 1 IV 1931...*; L. Zugaj, *Historia administracji w gminie Rawa Mazowiecka*, Lublin 2013, s. 20-22; *Powiat Rawski. Zarys...*, s. 162-175.

⁵³ *Sprawozdanie z działalności (...) za czas 1 IV 1931...*; B. Bandurka, *Zmiany administracyjne i terytorialne ziem województwa łódzkiego w XIX i XX wieku*, Łódź 1995, s. 67-69, 80-85.

państwa polskiego”. Samorząd, który określił: „świetnie zorganizowanym warsz-
tatem pracy społecznej, posiadał i prowadził cały szereg urzędzeń i zakładów do-
bra publicznego, rozwijał szeroką działalność gospodarczą i kulturalną, posiadał
wyroby i ideowy, uspołeczniony aparat pracowników samorządowych, prze-
prowadzał wielomilionowe inwestycje”⁵⁴. Do kompetencji samorządu należało,
jak kontynuował, utrzymanie w gminie, powiecie, województwie: „szkół po-
wszechnych i rolniczych, dróg i szpitali, sierocińców, przytułków, ferm rolni-
czych, straży pożarnych, spółdzielni, melioracji, kas oszczędnościowych, powia-
towej i gminnej oświaty pozaszkolnej, bibliotek, domów ludowych, zadrzewienia
dróg, porządkowania miast, zakładów higieny, rzeźni, piekarni mechanicznych,
chłodni, hal targowych, elektrowni – oto działy obecnej wciąż rozrastającej się
pracy samorządu”.

Pryziński uważał, że najważniejsza była gospodarka samorządów wsi
i miast, „nie tylko szerokie, ale także intensywne tempo pracy, rozmach gospodar-
czy zwiększał się coraz bardziej, a olbrzymie zaległości zmniejszały się z każ-
dym rokiem gospodarczym. Wspaniały rozwój i dorobek samorządu wykazywał
jego wielką wartość społeczną i wrodzone nam zdolności organizowania pracy
i zapał ku zbiorowym wspólnym wysiłkom”.

Starosta podkreślił również, że „jak każdy zdrowy organizm, samorząd po-
trzebował normalnych warunków; samorząd ziemski w Polsce jeszcze ich nie ma,
dotychczas jeszcze pozbawiony jest jednolitego i stałego ustawodawstwa, tak
w zakresie swego ustroju, jak i przede wszystkim skarbowości”. Z tych też powo-
dów „na państwie, na rządzie naszym, na naszym Sejmie ciąży obowiązek stwo-
rzenia samorządowi możliwości normalnego rozwoju, bo samorząd już przeszedł
okres próby, pokazał swoje wartości, włożył poważny udział w ogólny dorobek
kraju. Państwo zawdzięcza mu olbrzymi procent w rzuceniu podwalin i funda-
mentów pod dzisiejszy gmach swojej potęgi w Europie”.

Starosta uważał, że: „tylko samorząd jest w stanie wyręczyć państwo w go-
spodarczych poczynaniach, tylko samorząd jest w stanie zapewnić dobrobyt lud-
ności, tylko samorząd będzie tym czynnikiem, który zapewni państwu potęgę ze-
wnętrzną i wewnętrzną spoistość”⁵⁵.

Mimo tak wzniosłych zapowiedzi sejmik powiatowy zamojski, w przeci-
wienstwie do innych powiatów, wydawał niezbyt dużo na oświatę. Świadczy
o tym jego budżet na rok 1929/1930.

⁵⁴ Z plenarnego posiedzenia Sejmiku Zamojskiego 31 I 1929, „Ziemia Zamojska” nr 3-4,
15 II 1929 (AAN ZP RP, sygn. 338); M. Kostankiewicz, *Rola starosty powiatowego
w załatwianiu spraw urzędowych w okresie II Rzeczypospolitej*, [w:] *Dzieje biurokracji na
ziemiach polskich*, t. I, red. A. Górka, I. Lucia, D. Magiera, Lublin-Siedlce 2008,
s. 417-432.

⁵⁵ Z plenarnego posiedzenia Sejmiku Zamojskiego...; J. Jachymek, A. Koprucki,
J. Marszałek, *Ruch ludowy na Zamojszczyźnie*, Warszawa 1980, s. 76-79, 110-113.

Tabela 3. Budżet sejmiku zamojskiego na rok 1929/1930

Dział	Dochody i wydatki	zwyczajne	nadzwyczajne	razem w zł	%
Zestawienie dochodów					
I	Majątek komunalny	75.384,00	---	75.384,00	3,2
II	Przedsiębiorstwa komunalne	82.050,50	---	82.050,50	3,5
III	Subwencje i dotacje	1,00	8.967,75	8.968,75	0,4
IV	Zwroty	64.680,63	---	64.680,63	2,8
V	Opłaty administracyjne	100,00	---	100,00	---
VI	Opłaty za korzystanie z urz. komu.	255.199,55	---	255.199,55	10,8
VII	Dopłaty	23.444,00	233.516,00	256.960,00	10,9
VIII	Udział w podatkach państwowych	150.000,00	---	150.000,00	6,4
IX	Dodatki do podatków	298.514,26	---	298.514,26	12,7
X	Podatki	114.214,00	504.312,25	618.526,25	26,3
XI	Różne	10.650,00	---	10.650,00	0,4
XII	Pożyczki	---	532.601,00	532.601,00	22,6
Razem		1.074.237,94	1.279.397,00	2.353.634,94	100,00
Zestawienie wydatków					
I	Administracja ogólna	127.076,00	113.000,00	240.076,00	10,2
II	Przedsiębiorstwa komunalne	---	27.857,00	27.857,00	1,2
III	Spłata długów	196.000,00	---	196.000,00	8,3
IV	Drogi	110.658,00	872.434,00	983.092,00	41,8
V	Oświata	18.100,00	65.394,25	83.494,25	3,6
VI	Kultura i sztuka	50,00	---	50,00	---
VII	Zdrowie publiczne	265.041,57	191.665,50	456.707,07	19,4
VIII	Opieka społeczna	79.907,00	---	79.907,00	3,4
IX	Popieranie rolnictwa	168.298,37	26.903,25	195.201,62	8,3
X	Popieranie przemysłu i handlu	2.000,00	---	2.000,00	0,1
XI	Bezpieczeństwo publiczne	10.000,00	10.000,00	20.000,00	0,8
XII	Różne wydatki	69.250,00	---	69.250,00	2,9
Razem		1.046.380,94	1.307.254,00	2.353.634,94	100,00

Źródło: Z plenarnego posiedzenia Sejmiku Zamojskiego 31 I 1929, „Ziemia Zamojska” nr 3-4, 15 II 1929 (AAN ZP RP, sygn. 338).

Sejmik ten, wydatkował na oświatę zaledwie 3,6% budżetu. Mimo deklaracji starosta Pryziński przeforsował wydatki na drogi (suma dziesięciokrotnie wyższa niż na oświatę!). W powiecie zamojskim, mimo starań obozu sanacyjnego, ludowcy zachowali duże wpływy w samorządach gminnych. Jako reprezentanci

wsi naciskali na władze o dofinansowanie szkół na wsi. W wyniku ich starań udało się poprawić warunki nauczania dzieci w wielu zamojskich placówkach⁵⁶.

Jedną z form troski o poziom oświaty wiejskiej było też częste wizytowanie szkół. Miało to na celu dopilnowanie, aby poziom nauczania i jego warunki były możliwie najlepsze. W roku szkolnym 1928/1929 np. w pow. radomskim (w woj. kieleckim) na 181 istniejących szkół skontrolowano aż 132 szkoły. Niektóre były wizytowane nawet dwu- i trzykrotnie. Jak pisano w informacji: „Pomieszczenia szkolne na ogół, poza nielicznymi specjalnymi budynkami szkolnymi, są to zwykle izby w wiejskich chatach, które są albo zupełnie nieodpowiednie, albo mało odpowiednie na lokale szkolne. Zazwyczaj szczupłe, niskie, ciemne, zimne, często bez pieca, podłogi, podwójnych okien, przedsionka itp. Z istniejących lokali szkolnych uznano za zupełnie odpowiednie 29%, mało odpowiednie – 56% i zupełnie nieodpowiednie 15%⁵⁷. Tak jak w wielu powiatach, tak i w pow. radomskim sytuacja materialna szkół wiejskich była ciężka. W powiecie tym blisko 70% szkół było „mało odpowiednich” lub „nieodpowiednich”. „Organizacja opieki sanitarnej w szkołach nie uległa zmianie; wyniki tej opieki uwidaczniają się w postępie ogólnej czystości u dzieci i w salach szkolnych. Spluwaczek, kosztów do papierów stopniowo przybywa. Maszynek do strzyżenia brak lub są zepsute, apteczki w roku szkolnym były zaopatrywane nader skąpo, albo i wcale nie były zaopatrywane. Poprawił się znacznie stan ustępów szkolnych, jednak były jeszcze szkoły nieposiadające wcale ustępów (Cerekiew, Gąsawy Plebańskie)”. W powiecie tym, jak pisano w sprawozdaniu, „wszawicę spotyka się u dzieci szkolnych już dosyć rzadko i w małej ilości”. Dzięki wsparciu władz samorządowych w powiecie radomskim wprowadzono „na razie w bardzo nieznacznej ilości umywalnie bardzo niepraktyczne”. Jednak wpływały „dodatnio na stan czystości dzieci, głównie rąk”. Podczas wizytacji lekarze wygłaszali krótkie pogadanki z dziedziny higieny, dzięki czemu w pow. radomskim „epidemii chorób zakaźnych w roku szkolnym nie notowano”⁵⁸. Wysilek nauczycieli i lekarzy zachęcających dzieci wiejskie do mycia rąk, zwalczania wszawicy, używania mydła z czasem zaczął dawać pozytywne rezultaty. Dzieci domagały się od rodziców sprawdzania głów oraz czystych ubrań.

⁵⁶ *Z plenarnego posiedzenia Sejmiku Zamojskiego...*; J. Jachymek, *Stronnictwo Ludowe na Lubelszczyźnie w latach 1931-1939*, [w:] *Ruch ludowy na Lubelszczyźnie*, red. J.R. Szaflik, Lublin 1964, s. 101-110.

⁵⁷ *Sprawozdanie z wizytacji szkół za rok szkolny 1928-29*, „Przegląd Sejmikowy” nr 40, 15 XI 1929 (Radom) (AAN ZP RP, sygn. 162); *Radom. Dzieje miasta w XIX i XX wieku*, red. S. Witkowski, Radom 1985, s. 256-257.

⁵⁸ *Sprawozdanie z wizytacji...*; B. Szczepańska, *Higiena szkolna w szkolnictwie...*, s. 108-117, 154-172.

4. Wspieranie wychowania fizycznego w szkołach wiejskich

Jedną z form wspierania programu nauczania była pomoc w prowadzeniu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w placówkach oświatowych na wsi. W wielu powiatach władze opiekowały się szkołami w tym zakresie. Jedną z gazet samorządowych wydawaną w pow. Mińsk Mazowiecki (woj. warszawskie) opisała wysiłki tam poczynione: „w dniu 10 września 1930 r. odbył się z inicjatywy i pod przewodnictwem Inspektora Szkolnego Jana Szydłowskiego zjazd kierowników szkół powszechnych tutejszego powiatu. W charakterze gości na zjeździe byli obecni: starosta Jan Gadomski i p.o. prezesa Rady Szkolnej Powiatowej ks. Antoni Bakalarczyk. Starosta Jan Gadomski w gorących słowach powitał zjazd przedstawicieli szkolnictwa, podkreślając, iż tak w interesie administracji, jak również i szkolnictwa konieczną jest jak najściślejsza współpraca, że głęboko on jest przekonany, że nauczycielstwo szkół powszechnych nie odmówi swej cennej współpracy społeczno-kulturalno-oświatowej na terenie tutejszego powiatu, jak i w Komitecie Wychowania Fizycznego, Komitecie Regionalnym i w organizowaniu wszelkiego rodzaju uroczystości”. Starosta stwierdził, że „będzie on również miał na widoku, aby potrzeby szkolnictwa w miarę możliwości były załatwiane przez urzędy gminne we właściwych terminach”. Apelowął, aby administracja powiatowa, gminna w powiecie Mińsk Mazowiecki „jak najściślej współpracowała z kierownikami szkół powszechnych, ułatwiając im w miarę sił i możliwości, ich ciężką i żmudną pracę”⁵⁹.

W powiecie radomskim, i w wielu okolicznych powiatach, nastąpiło zwiększenie zajęć z lekcji wychowania fizycznego (WF) i przysposobienia wojskowego (PW), szczególnie w okresie wiosenno-letnim. Samorządy za ważny uznały ten aspekt rozwoju dzieci. Na posiedzeniu prezydium Sekcji Administracyjno-Gospodarczej powiatowego komitetu WF i PW w Mińsku Mazowieckim, postanowiono przeznaczyć ok. 2 tys. zł na urządzenie świąt WF i PW w Mińsku i na terenie powiatu. Wsparto nagrodami te dzieci, „które fizycznie się wykazały i sportowo wyrobiły”⁶⁰. Przyczyniło się to do podniesienia stanu zdrowia dzieci i dano im odrobinę radości w ich ciężkim i szarym życiu na wsi.

Kolejnym powiatem, gdzie władze samorządowe zdecydowały się na wspieranie WF, był pow. lipnowski. Na łamach „Gazety Lipnowskiej” pisano, że: „troška o zdrowie fizyczne naszej młodzieży, zwłaszcza urodzonej w czasie wojny w okresie 1914-1920 roku, w ciężkich warunkach życia, karmionej chlebem kartkowym, pozbawionej dobrego mleka itp. jest zagadnieniem samym w sobie”.

⁵⁹ Zjazd kierowników Szkół Powszechnych tut. powiatu, „Gazeta Mińsko-Mazowiecka” nr 17, 1 X 1930 (AAN ZP RP, sygn. 1063); K. Kubiak, *Mińsk Mazowiecki w latach 1918-1939*, [w:] *Dzieje Mińska Mazowieckiego 1421-1971*, red. J. Kazimierski, Warszawa 1976, s. 123-128; L.M. Kłos, *Mińsk Mazowiecki – miasto i powiat...*, s. 95-105; E. Małolepszy, *Polityka władz II Rzeczypospolitej wobec wychowania fizycznego i sportu na wsi*, [w:] „Prace naukowe Akademii im. J. Długosza w Częstochowie”, z. VI, 2005, s. 57-65.

⁶⁰ *Protokół posiedzenia Prezydium i Sekcji Administracyjno-Gospodarczej Powiatowego Komitetu WP/F i PW z dnia 12 VI 1930*, „Gazeta Mińsko-Mazowiecka” nr 14, 15 VIII 1930 (AAN ZP RP, sygn. 1063).

Z tych też powodów samorządowcy uważali, że „do zagadnienia tego nie wolno mieszać spraw politycznych ani żadnych innych, które z troską o to zdrowie mogłyby się kłócić”. Zwracali uwagę, że już sama liczba urodzin w tym okresie świadczyła, „jak wielką troską tę młodzież otoczyć należy, bo uległa ona wskutek wojny znacznemu zmniejszeniu”. Informowano czytelników w tym powiecie, że o ile w latach 1908-1914 urodziło się w zniewolonej jeszcze wówczas Polsce „dzieci obojga płci 4851511, to w latach 1914-1920 urodziło się 3735895, czyli o 1115616 mniej”. Z tych też powodów w roku 1923/4 liczba uczniów klas I wynosiła w powiecie 31492, w roku 1926/7 zaś spadła do 20501 – czyli dzieci urodzonych w czasie wojny (w latach 1914-17, uczęszczało do szkół 1/3 mniej). Wśród młodzieży urodzonej w tym okresie dało się zauważyć „jako częste zjawisko: niedorosł, niedorozwój, mizerny wygląd, brak energii, inicjatywy itp.”. W tej sytuacji podkreślano, że „stosunek państwa i społeczeństwa do tych roczników musi być stosunkiem matki względem swych wątłych dzieci, która pragnie przez właściwe wychowanie fizyczne poprawić ich stan zdrowia i sił. Nie znaczy to oczywiście, aby dzieci zdrowsze usuwały się spod tej opieki”.

Samorządowcy lipnowscy uważali, że „wychowanie zdrowych pokoleń jest równą troską państwa i społeczeństwa, jak podniesienie zdrowotności roczników słabszych”. Państwo ich zdaniem powinno być „równie zainteresowane, aby nie dopuścić do osłabienia funkcji życiowych szeregu pokoleń, jak i zapobiegać, by inne roczniki obywateli kraju i obrońców Ojczyzny nie zmniejszały się liczebnie i jakościowo”. Z tych też powodów uważano, że „wychowaniem fizycznym młodego pokolenia winno się zająć samo społeczeństwo”, natomiast „to na barki państwa spada obowiązek stworzenia warunków dla tego wychowania przez dostarczanie mu wszelkich środków dla rozwoju fizycznego – boisk, stadionów, pływalni, strzelnic, sprzętu sportowego. Na barki państwa spada również obowiązek przygotowania instruktorów dla prowadzenia wychowania fizycznego, począwszy od przedszkoli i szkół powszechnych, średnich oraz wyższych uczelni, gdzie wychowanie fizyczne winno należeć do przedmiotów obowiązkowych, a kończąc na młodzieży pozaszkolnej, zrzeszonej w stowarzyszeniach WF i PW”. W ich przekonaniu zdrowy i silny obywatel potrzebny był zarówno społeczeństwu, jak i państwu oraz armii. Samorządowcy lipnowscy uważali że „połączenie wychowania fizycznego z przysposobieniem wojskowym rozwiązuje jeszcze ten, tak ważny problem państwowy, jak obrona kraju”. Zwracali oni uwagę społeczeństwu i władzom RP, że wówczas wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe, choć tak popularne, obejmowały „zaledwie nieliczne setki tysięcy młodzieży, gdy rozwiązanie całości problemu wymagałoby rozszerzenia go na co najmniej połowę ludności”. Samorządowcy z Lipna byli niezwykle postępowi, gdyż pytali „czy np. sport pieszy nie będzie w równej mierze pożyteczny dla młodzieńca w wieku przedpoborowym, jak i dla jego ojca w wieku 45, a nawet 50 lat, w dostosowanych oczywiście do jego wieku marszach?”⁶¹.

⁶¹ T.C., *Walka partyjna z wychowaniem fizycznym*, „Gazeta Lipnowska” nr 7, 23 II 1930 (AAN ZP RP, sygn. 640); L. Szymański, *Kultura fizyczna w polityce II Rzeczypospolitej*, Wrocław 1995, s. 14 i n.

W samorządowcach lipnowskich zaniepokojenie wywołało to, że w czasie dyskusji podczas obrad Komisji Budżetowej Sejmu RP domagano się skreślenia „z tego niewielkiego, bo niedochodzącego do 10 milionów budżetu, kwoty aż półtora miliona złotych”. Ich zdaniem źle się stało, że ze „zdrowia młodzieży uczyniono sobie wśród partii opozycyjnych taran do bicia w rząd. Na czym bowiem te 1½ miliona da się zaoszczędzić? Czy na szkoleniu instruktorów, co zahamowałoby rozwój WF i PW – czy na sprzęcie sportowym, bez którego sporty zaczęłyby upadać, czy wreszcie na obozach letnich, czy na odmowie subwencji stowarzyszeniom, obejmującym młodzież pozaszkolną?”. Samorządowcy lipnowscy uważali, że pożytecznymi były obozy letnie organizowane w ramach wspierania WF i PW. Na przełomie lat 20. i 30. XX w. wyjeżdżało na nie rocznie ok. 40 tys. młodzieży, w tym kilkaset osób z powiatu lipnowskiego. W obozach pięciodniowych brało udział 10 tys. młodzieży szkolnej w wieku przedpoborowym pochodzącej z całej Polski. Wśród uczestników byli przyszli oficerowie i instruktorzy WF i PW. Z kolei wśród uczestników obozów letnich aż 20 tys. była to młodzież robotnicza, rzemieślnicza. Państwo organizowało również obozy dla młodzieży wiejskiej na kursy zimowe – 2 tygodnie. W obozach tych brało udział ok 10 tys. młodzieży ze wsi, kolejne 10 tys. młodzieży w wieku do lat 16 pochodziło z harcerstwa, Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych, Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, Młodzieży Katolickiej. Dla dziewcząt organizowano dwutygodniowe obozy żeńskie. Samorządowcy lipnowscy popierali ten wysiłek państwa i uważali, że niewielkie korzyści osiągnie państwo z tego 1½ miliona. Natomiast zabranie tej sumy spowoduje, że „dziesiątkom tysięcy młodzieży naszej kazać [się będzie – przyp. R.T.] oddychać wyziewami z rynsztoków miejskich, a przez to rozwijać w jej płucach bakcyle gruźlicy i innych chorób, zamiast pozwolić jej odetchnąć, choćby w ciągu kilku tygodni świeżym powietrzem i uprawiać konieczne dla zdrowia – ćwiczenia ciała i ducha”. Samorządowcy lipnowscy zauważyli, że zapewne „Matka Francuzka, której wątłe dziecko nie zostałoby przyjęte do obozu letniego z przyczyny takiego skreślenia, umiałaby pouczyć swego posła, czy wolno robić interes »polityczny« na zdrowiu jej dziecka. Matki Polki są widocznie cierpliwsze”⁶². Interwencje samorządowców czasem dawały rezultaty i pieniądze na rozwijanie WF i PW udawało się pozyskać. Sojusznikiem w tej sprawie byli posłowie do Sejmu RP pochodzący oraz, co oczywiste, czynniki wojskowe zainteresowane rozwojem szkolenia WF i PW wśród przyszłych żołnierzy.

⁶² T.C., *Walka partyjna...*; K. Hądzelek, *Dzieje kultury fizycznej w Polsce*, Poznań 1997, s. 80-91; J. Kęsik, *Wojsko Polskie wobec tężyzny fizycznej społeczeństwa 1919-1939*, Wrocław 1996, s. 46-56.

5. Czuwanie nad realizacją obowiązku szkolnego przez dzieci wiejskie i wspieranie ich wychowania obywatelskiego

Na łamach prasy samorządowej zamieszczano często informacje o rozpoczęciu obowiązku szkolnego przez dzieci, które ukończyły 7. rok życia. W ogłoszeniu gnieźnieńskiego Inspektora Szkolnego czytamy: „Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego okólnikiem nr 62 z dnia 22 kwietnia 1932 r. I – Pol. 1763/32 w łączności z mającą wejść w życie z dniem 1 lipca 1932 r. ustawą o ustroju szkolnictwa wydało następujące przepisy. W myśl postanowień art. 7 ustawy z dnia 11 marca 1932 r. (Dz.U. RP nr 38, poz. 389) obowiązek szkolny, poczynając od 1 lipca 1932, zaczynać się będzie z początkiem roku szkolnego w tym roku kalendarzowym, w którym dziecko kończy 7 lat życia”. Wobec tego zasadniczo rocznikiem wstępującym do szkoły powszechnej w roku 1932 był rocznik 1925. Opóźnienie lub przyspieszenie o rok rozpoczęcia obowiązku szkolnego w wypadkach „nieindywidualnych, tj., gdy idzie o całe obszary względem miejscowości”, należało: „do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego”. Natomiast odraczanie indywidualnego rozpoczęcia obowiązku szkolnego o rok należało wówczas „do kierownika szkoły, o ile chodzi o dzieci opóźnione w rozwoju fizycznym lub umysłowym – do inspektora szkolnego zaś, o ile chodzi o dzieci, które z powodu warunków komunikacyjnych mają utrudniony dostęp do szkoły”. Podobnie zezwolenie na przyspieszenie obowiązku szkolnego należało do kierownika szkoły. Z tych też powodów wielu kierowników szkół powszechnych zarzuczanych było lawiną podań, głównie o odroczenie obowiązku szkolnego⁶³.

Postanowienia dopuszczające możliwości absencji w szkole, aprobowane przez władze państwowe, w tym i pow. gnieźnieńskiego, ograniczały dostęp do oświaty licznym dzieciom na wsi. Były to dzieci „umysłowo”, a także „fizycznie niedorozwinięte”, co świadczyło o braku empatii ze strony państwa i zezwolenie na ich wyłączenie z nauki lub opóźnienie⁶⁴. Do tego dochodziły też utrudnienia komunikacyjne, co po reformie J. Jędrzejewicza jeszcze ten problem pogłębiło⁶⁵.

Jedną z form wspierania realizacji powinności szkoły był udział samorządów w finansowaniu obchodów świąt państwowych. Treści przekazywane dzieciom wiejskim na tych uroczystościach były istotnym elementem ich wychowania obywatelskiego. Jedną z takich imprez były obchody w Boczkach, w pow. łowickim. W informacji na łamach łowickiej prasy samorządowej pisano: „Święto Narodowe 3-go Maja, jako pamiątka ogłoszenia Konstytucji bywa z każdym rokiem uroczyściej i bardziej okazale obchodzone, co jest dowodem, że społeczeństwo

⁶³ *Rozpoczęcie obowiązku szkolnego*, „Informator Urzędowy Powiatu Gnieźnieńskiego” nr 38, 28 V 1932 (AAN ZP RP, sygn. 726); *Dzieje Gniezna, pierwszej stolicy Polski*, red. E. Dobosz, Gniezno 2016, s. 522-530.

⁶⁴ *Rozpoczęcie obowiązku szkolnego...*

⁶⁵ Tamże; J. Sadowska, *Ku szkole na miarę Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 115-122; S. Mauersberg, *Komu służyła szkoła w Drugiej Rzeczypospolitej. Społeczne uwarunkowania dostępu do oświaty*, Wrocław 1988, s. 91-102.

rozumie doniosłość tej rocznicy. Tym bardziej należy się cieszyć, że ludność wiejska, która do niedawna nie doceniała znaczenia tego święta, obecnie święci je, biorąc liczny udział w obchodach urządzanych w dniu 3 maja”. Wzorowym zorganizowaniem obchodu zajął się miejscowy Rejonowy Komitet Obchodu 3-go Maja w Boczkach. W uroczystości trzeciomajowej wzięły udział szkoły z Boczek oraz sąsiednich szkół w: Łaguszewie, Chaśnie, Błędowie, Sierznikach. Imprezę wsparły straże pożarne z Łaguszewa, Boczek, Błędowa oraz miejscowa ludność. Obchody rozpoczęły się rano o godzinie 9. Najpierw młodzież wraz z nauczycielstwem zgromadziła się koło szkoły w Boczkach, skąd po uroczystym zaciągnięciu flagi narodowej na maszt przez dwu uczniów i odśpiewaniu hymnu narodowego odmaszerowano czwórkami do miejscowego kościoła⁶⁶. Mszę świętą odprawił ksiądz W. Brudnowski z Łowicza. Podczas mszy chór złożony „z diatwy szkolnej z Błędowa, pod kierunkiem p. Koreckiej wykonał kilka pieśni pobożnych ku czci Matki Bożej”. Po nabożeństwie młodzież oraz straże pożarne odmaszerowały „do ogrodu p. Rześnego, gospodarza w Boczkach, gdzie odbył się dalszy ciąg uroczystości, w której prócz diatwy i drużyn strażackich wzięła znaczny udział miejscowa ludność”. W czasie tej części obchodów „na znak kierownika szkoły w Łaguszewie p. Albina Zalewskiego odśpiewano pieśń »Witaj, majowa jutrzeńko«, po czym nauczyciel p. M. Zalewski wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którym przedstawił żywo czasy upadku i chwile rozbłysku dawnej Rzeczypospolitej, z których najważniejsza – to ogłoszenie Konstytucji w dniu 3 maja 1791 roku”. Po omówieniu znaczenia Konstytucji 3 maja dla czasów ówczesnych oraz dla doby dzisiejszej, mówca wznosił okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, niepodległego Narodu Polskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej p. Ignacego Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego”.

Po przemówieniu M. Zalewskiego, dzieci poszczególnych szkół wygłaszały wiersze pojedynczo i chóralnie, przeplatając je śpiewem. Jak pisał jeden z uczestników tegoż święta „z wypowiedzianych utworów najbardziej przypadła do gustu publiczności powiastka Adama Mickiewicza pt. »Golono strzyżono«”. Natomiast „prawdziwy zachwyt u widzów wzbudził taniec – krakowiak, wykonany przez cztery pary dzieci z oddziału I szkoły w Błędowie, które odtńczyły go z werwą, orientując się doskonale w porządku następujących po sobie figur. Urok tańca podniósł strój krakowski młodocianych tancerzy. Tańce oraz kostiumy przygotowała p. Korecka” – nauczycielka jednej ze szkół z tej gminy. Na zakończenie uroczystości rozdawano „wśród diatwy szkolnej cukierki, ofiarowane przez gminę. Około godziny 15 młodzież szkolna opuściła Boczek”⁶⁷. W latach II RP szkoła jako placówka oświatowa na wsi w sposób niezwykle intensywny i skuteczny rozbudzała wśród uczniów uczucia patriotyczne, uświadamiała narodowo wieś.

Jedną z form wychowania obywatelskiego dzieci i wyrażenia troski o nie były organizowane przez wiele samorządów „Dni Dziecka”. W latach 30. XX w.

⁶⁶ *Obchody uroczystości 3-go Maja w Boczkach*, „Życie Łowickie” nr 15, 20 V 1932 (AAN ZP RP, sygn. 457); T. Kowalski, *Szkolnictwo i oświata...*, s. 430, 448, 451, 453.

⁶⁷ *Obchody uroczystości 3-go Maja...*; Łowicz. *Dzieje miasta...*, s. 221-225.

organizowano je corocznie. W pow. łowickim na przykład, w dniach 29-30 maja 1932 r., „Święto Dziecka” wsparły organizacyjnie: „Dowództwo 10 Pułku Piechoty WP, Rodzina Wojskowa, Magistrat m. Łowicza, Starostwo, Światli Obywatele i Obywatelki m. Łowicza”. Komitet Obchodów Święta Dziecka w Łowiczu wydał z tej okazji odezwę, w której pisano, iż celem obchodów jest, aby dzień poświęcony dziecku stał się „tym dniem, kiedy w szczególniejszy sposób każdy z was zastanowi się nad największym skarbem rodziców i Państwa – nad dzieckiem”. W związku z tym Komitet zachęcał, aby w dniu Święta Dziecka „rozważyć, czy i o ile *Deklaracja Praw Dziecka* została wprowadzona w życie”. Przy tej okazji jej tekst opublikowano w prasie celem rozpowszechnienia. „1. Dziecku powinno się dać możliwość normalnego rozwoju fizycznego i duchowego. 2. Dziecko głodne powinno być nakarmione, dziecko chore pielęgnowane, dziecko niedorozwinięte odpowiednio kształcone, dziecko wykołejone zwrócone na właściwą drogę; sierota i dziecko opuszczone – wzięte w opiekę i wspomagane. 3. Dziecko powinno przed innymi otrzymać pomoc w czasie kłębki. 4. Dziecko powinno być przygotowane do zarobkowania na życie i zabezpieczone przed wszelkim wyzyskiem. 5. Dziecko powinno być wychowane w wierze, że jego najlepsze cechy winny być oddane na usługi współbraci”. W związku z tym, przywołując tekst deklaracji, pytano społeczność łowicką: „Czyśmy wywiązali się z obowiązków nałożonych na nas przez *Deklarację Praw Dziecka*? Cośmy zrobili, aby zapewnić dziecku prawo do powietrza, słońca, wody, pokarmu, odzieży, nauki? Co zrobiliśmy, aby zapewnić dziecku prawo do wesołości, nadziei, pracy, pieśszoty, miłości, własności? Czy zrobiliśmy wszystko, aby zapewnić prawo dziecku do wzrostu i rozwijania się? Czyśmy wszystko zrobili, aby dziecko będąc dzieckiem miało warunki stać się człowiekiem”. Wzywano również rodziców, nauczycieli, żeby zrobili „wszystko, aby stosunek nasz do dziecka zmienił się na lepszy”⁶⁸. Samorząd, wspierając takie inicjatywy, wpisywał się w działania mające ulżyć dzieciom będącym w ciężkiej sytuacji, szczególnie na wsi⁶⁹.

Podobne Święto Dziecka, ale także i Święto Matki, wsparł lipnowski sejmik powiatowy. Dnia 26 maja 1930 r. urządzono w Lipnie najpierw „Święto Dziecka”. Odbyła się „wycieczka – majówka młodzieży szkolnej z Lipna do lasu, gdzie w miłym nastroju spędziła dziatwa kilka godzin na świeżym powietrzu, urozmaicając pobyt swój urządzeniem gier, zabaw, śpiewów – przy dźwiękach orkiestry”⁷⁰. W kolejnych dniach obchodzono w Lipnie dalej Święto Dziecka połączone ze Świętem Matki. W dniu 29 maja 1930 r. w miejscowym kościele odprawione zostało nabożeństwo, po którym pochodem udano się przez miasto do Domu Ludowego im. Marszałka Piłsudskiego. Tam odbył się odczyt na temat matki i dziecka, który wygłosili – kierownik szkoły W. Winnicki i kierowniczk

⁶⁸ *Święto Dziecka w Łowiczu*, „Życie Łowickie” nr 17, 3 VI 1932 (AAN ZP RP, sygn. 457); *Łowicz. Dzieje miasta...*, s. 185-190.

⁶⁹ *Święto Dziecka...*

⁷⁰ „Tydzień Dziecka i Matki” w Lipnie, „Gazeta Lipnowska” nr 25, 12 VII 1930 (AAN ZP RP, sygn. 640).

Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem K. Angerszoffer. W godzinach przedpołudniowych odbyła się kwesta uliczna na rzecz „Tygodnia”. Po południu w miejscowym parku odbyła się zabawa, poświęcona radości i weselu dzieci. Komitet wyrażał ubolewanie z powodu nieskorzystania z gry orkiestry Towarzystwa Żydowskiego „Makabi”, co stało się wbrew uchwale i intencjom Komitetu. Wynika z tego, że w miasteczku zwyciężyły siły antysemityczne, którym przeszkadzały pieśni śpiewane przez mieszkańców tego miasta – Żydów.

W informacji o przebiegu świąt w Lipnie pisano, że wielu mieszkańców wsparło materialnie to wydarzenie. Szczególnie – pisano – „należało podkreślić ofiarność miejscowego kupiectwa, które pośpieszyło z darami dla biednych dzieci”⁷¹. Wśród ofiarodawców byli zarówno Polacy, jak i Żydzi z Lipna. W czasie tych obchodów zebrano pieniądze na opłatę imprez „Tygodnia Dziecka i Matki”. W tabeli 4 podano wyniki tej zbiórki. Świadczyła ona o sporej wrażliwości mieszkańców Lipna na potrzeby tamtejszych dzieci i matek⁷².

Tabela 4. Sprawozdanie kasowe ze zbiórki w czasie „Tygodnia Dziecka i Matki” w Lipnie (26 V-2 VI 1930)

Ofiarodawcy		
Wpływy		zł
I	z kwesty ulicznej	73,13
II	z wejść do parku	105,96
Z list ofiar		
1.	Urząd Skarbowy	15,00
2.	Kasa Skarbowa	1,00
3.	Zarząd Kolei	5,50
4.	Zarząd Gminy Żydowskiej	5,00
5.	Związek Kupców Żydowskich	0,20
6.	Związek Inwalidów	9,00
7.	Polska Macierz Szkolna	20,00
8.	Gimnazjum	16,00
9.	Szkoła Handlowa	5,90
10.	Szkoła Powszechna Męska	11,50
11.	Szkoła Powszechna Żeńska	3,22
12.	p. E. Majeran	28,00
razem		299,41
Wydatki		
	Wydatki organizacyjne	10,00
	Afisze, nalepki i szpilki	30,00
	Orkiestra za grę w parku i w lesie	90,00
	Pieczyno, cukierki itp.	89,82
razem		219,82
pozostałość w gotówce (ofiary – wydatki)		79,59

Źródło: „Tydzień Dziecka i Matki” w Lipnie, „Gazeta Lipnowska” nr 25, 12 VII 1930 (AAN ZP RP, sygn. 640).

⁷¹ Tamże; L. Zugaj, *Historia administracji w gminie Lipno...*, s. 16-30.

⁷² „Tydzień Dziecka i Matki”...

Wśród ofiarodawców wyróżniał się E. Majeran – zapewne kupiec lub przedsiębiorca żydowski – z dotacją 28 zł⁷³. Jak pisał Komitet Organizacyjny „Tygodnia Dziecka” w Lipnie: „z pozostałej gotówki wpłacono: 5 zł 59 gr na rzecz Powiatowego Komitetu »Tygodnia Dziecka i matki«, a 60 zł do Dozoru Szkolnego na kupno bielizny dla najbiedniejszych dzieci szkół powszechnych”. Już po zakończeniu obchodów dodatkowo „wpłynęło z listy ofiar od Kasy Chorych 6 zł, które przekazano Dozorowi Szkolnemu”⁷⁴.

Na wsiach nauczyciele rozwijali talenty teatralne dzieci i młodzieży. Na terenie pow. lipnowskiego, w Szkole Powszechnej w Kikole, dnia 28 kwietnia 1929 r., została wystawiona sztuka sceniczna Z. Szelburga pt. „Za siedmioma górami”. Aktorami były dzieci szkolne. W recenzji pisano, że: „sztuka tak pod względem technicznym, jako też i dekoracyjnym przedstawiała się wspaniale. Ukazały się bowiem na scenie, wykonane z artyzmem przez nauczyciela p. Żyburę, dekoracje i postacie doprawdy bajkowe: smoka łypiącego straszliwie jarzącym się ślepiem, żaby, muchomorów, zaklętych w kamienie rycerzy itd. Podziw i zachwyt ogarnął widzów, bo sztuka istotnie wprowadzała ich w świat bajki”. Recenzent pisał dalej: „światne postacie Dusigrosza, Pasibrzucha oraz typowe sylwetki doktorów – z krwi i kości eskulapów – wywoływały niemilknące oklaski”. Podkreślił także, iż: „wdzięczne tańce i śpiewy grzybów i dobrych snów przy wótrze orkiestry szkolnej, prowadzonej przez nauczyciela p. Borysiewiczza, dały nadspodziewany efekt”. Z tych też powodów – pisał w zakończeniu – „należy się wdzięczność miejscowemu nauczycielstwu, szczególnie: Panu Żyburze, co mimo nadwątlonego zdrowia, z całym poświęceniem oddaje się sprawom społecznym, Panu Borysiewiczowi i jednej z Pań Nauczycielek – mistrzyni tańca”⁷⁵. Nauczyciele wiejscy mimo skromnych środków potrafili wydobyć z dzieci wiejskich talenty aktorskie⁷⁶.

W 1933 r. poprzez organ prasowy samorządu łowickiego „Życie Łowickie” i przy jego wsparciu inspektor szkolny L. Stiasny zachęcał w specjalnej „do pracy nad umuzykalnieniem ludności wiejskiej”. W maju tegoż roku planowano w powiecie zorganizować „Święto Pieśni”, które miało na celu „1. Spopularyzowanie kilku pieśni na terenie powiatu. 2. Skorygowanie tekstu i melodii błędnie śpiewanych pieśni przez ludność wiejską. 3. Zapoczątkowanie śpiewu chóralnego, na razie dwugłosowego, wszędzie tam, gdzie dotychczas śpiewano tylko unisono”. Poprzez – jak pisał dalej – „systematyczną pracę Nauczycielstwa – z roku na rok odpowiednio stopniowaną” pragnął „umuzykalnić wieś, a przez narzucenie jej repertuaru dobraneo z uwagą jedynie na pierwiastki czystej polskiej muzyki, a szczególnie muzyki ludowej, zapobiec przyjmowaniu się na wsi muzyki obcej

⁷³ Tamże; H. Szczechowicz, *Administracja ziemi dobrzyńskiej...*, s. 249-251.

⁷⁴ *Kulturalna działalność nauczycielstwa na wsi*, „Gazeta Lipnowska” nr 13, 26 V 1929 (AAN ZP RP, sygn. 639).

⁷⁵ Tamże; F.A. Araszkiwicz, *Metodyka wychowania w polskiej myśli pedagogicznej okresu międzywojennego*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. XXI, 1978, s. 121-151.

⁷⁶ *Kulturalna działalność nauczycielstwa na wsi*, „Gazeta Lipnowska” nr 13, 26 V 1929 (AAN ZP RP, sygn. 639); M. Balcerek, *Rozwój opieki nad dzieckiem w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1978, s. 233-237.

z miasta”. W tej sytuacji inspektor zarządził, że program pierwszego na terenie powiatu łowickiego „Święta Pieśni” obejmował: „trzy grupy pieśni, a mianowicie: pierwsza grupa, śpiew unisono, trzy pieśni: a mianowicie 1. »Boże coś Polskę«, 2. »Jeszcze Polska nie zginęła«, 3. »Marsz Księcia Józefa«. Zalecał on, aby wyżej podane pieśni „najdokładniej opracować według śpiewnika »Święto Pieśni Dzieci Polskich« Julii Baranowskiej-Borowej”. Natomiast druga grupa dzieci i młodzieży miała śpiew dwugłosowy (sopran i alt), a w repertuarze dwie pieśni ludowe: „Gaiczek” oraz „Mosteczek”. Natomiast trzecia grupa miała śpiewać trudniejszy i bardziej ambitny repertuar. W zamyśle inspektora miały być to: „pieśni popisowe – dwie do czterech, wybrane przez nauczyciela śpiewu – kierownika chóru według jego uznania, odpowiadające jego upodobaniom, poziomowi wykształcenia jego chórzystów; mogą być dwugłosowe, na trzy głosy równe, względnie na cztery głosy chóru mieszanego”. Inspektor zalecał, aby do „Święta Pieśni” przygotowali nauczyciele „ogół młodzieży wszystkich szkół powszechnych w powiecie począwszy od oddziału trzeciego”. Natomiast „od śpiewu w dniu »Święta Pieśni« będzie wyeliminowana młodzież, która wykazuje brak uzdolnień muzycznych do poziomu przeciętności (głos, słuch, poczucie rytmu)”. W projekcie umuzykalnienia wsi zalecał, aby „chóralne zespoły szkolne były uzupełniane młodzieżą dorosłą, byłymi wychowankami szkoły powszechnej, w tym wypadku, gdy chór wystąpi jako chór mieszany czterogłosowy. Liczba młodzieży pozaszkolnej nie może przekraczać 50% członków całego zespołu. Chóry uzupełnione młodzieżą pozaszkolną wykonują tylko pieśni trzeciej grupy”⁷⁷. Prosił on też nauczycieli, aby do realizacji programu „Święta Pieśni” przystąpili „bezwzględnie, a materiał rozłożyli „tak, ażeby pracę zakończyć do 1 maja 1933 r.”.

W drugiej połowie maja 1933 r. uroczystości „Święta Pieśni” odbyły się w centrach poszczególnych gmin. Wyróżniające się w gminach chóry stanęły do konkursu chórów szkolnych, który odbył się w Łowiczu w czerwcu 1933 r. Działania nauczycielstwa w pow. łowickim doprowadziły do umuzykalnienia mas chłopskich. Jak wynikało z pamiętników chłopskich, w wielu regionach Polski w znacznym stopniu urozmaicało to „szarzyńę życia wiejskiego”⁷⁸.

W okresie funkcjonowania ustawy szkolnej z 1932 r. zaczęto coraz mocniej stawiać na wychowanie młodzieży „w duchu państwowym”. Pisząc o tym, samorządowiec z pow. lipnowskiego, przytaczał wypowiedź ks. Stanisława Konarskiego: „Takich obywateli będzie miała Rzeczpospolita, jakich sobie wytworzy”. W imieniu samorządu lipnowskiego, jego anonimowy reprezentant pisał: „W myśl wypowiedzianych powyżej słów naszego wybitnego społecznika – wychowanie młodzieży jest sprawą państwową. Nie można nam ani na chwilę zapominać, że przyszłość naszej Ojczyzny zależy jedynie od wychowania naszej młodzieży!”. Zwracał on uwagę miejscowym elitom samorządowych, iż: „bez

⁷⁷ *Odezwa do nauczycieli szkół powszechnych w powiecie, „Życie Łowickie” nr 33, 23 IX 1932 (AAN ZPRP, sygn. 457); M. Iwanicki, Społeczna działalność...*, s. 260-271.

⁷⁸ *Odezwa do nauczycieli...*; I. Kiełtyk-Zaborowska, *Dziecko i dzieciństwo w świetle pedagogiki okresu międzywojennego*, „Studia i Materiały Polonistyczne”, t. 9, 2009, s. 93-108.

większych wysiłków obserwacyjnych zauważyć możemy, że zalewa nas powódź rosnących wypadków kryminalnych, haniebnego rozpętania zmysłowego, zaniku wstydu i wszelkiej moralności. Objaw powyższy przebija się aż nadto jaskrawie w wielkich miastach. Jednakże z tych miast wypuszcza swe korzenie i gałęzie i poczyna nimi obejmować miasteczka i wkracza nawet do spokojnej dotychczas pod tym względem wsi. Źle pojęta wolność, głoszone przez »niedowarzone głowy« nowoczesne wychowanie, gangrenuje całe społeczeństwo»⁷⁹.

Autor ten uważał także, iż „z tym stanem rzeczy trzeba się nam leczyć! Nie wolno nam pozostawać wobec powyższego obojętnymi! Odrodzenie ducha i myśli młodego pokolenia – to najważniejsza potrzeba chwili. Jest to prawie że najdonioślejszy problem obecnego wychowania młodzieży i przyszłości naszej Ojczyzny”. Dalej stwierdzał, że: „wychowanie młodzieży powinno iść w trzech kierunkach: a) fizycznym, dbającym, aby wychowanek miał jak najlepsze zdrowie i siły fizyczne; b) intelektualnym, czyli umysłowym, starającym się, aby wychowankowi dać pewną ilość wiedzy, potrzebnej mu w życiu codziennym; c) moralnym, starającym się wpoić w wychowanka moralne zasady postępowania w życiu codziennym, w jego otoczeniu”. W jego opinii, zgodnej zresztą z ówczesnymi wytycznymi władz oświatowych, młodzież wychowywać miały „Dom, Szkoła – Kościół i Społeczeństwo!”; „co do rodziców, to czasy obecne są czasami egzaminu rodziców z umiejętności wychowania swych dzieci! Niestety, rodzice tego egzaminu na ogół nie zdali! Ojcowie i matki w wielkiej ilości nie umieją być ojcami i matkami, nie znają swych obowiązków, nie mają należytej powagi, nie umieją dzieci dozorować! Wiele rodziców umie tylko dać dzieciom życie, pozostawiając je potem na łasce okoliczności wychowawczych”. Uważał on też, że „szkoła, chociażby i najlepszych miała nauczycieli, za słabą jest wobec przeciwników, jakimi nieraz są sami właśnie rodzice i ulica, gdzie dziecko przebywa ¾ dnia! Kościół również napotyka te same trudności, co i szkoła!”⁸⁰.

W jego opinii wszystkie te instytucje zawiodły. Jak sądził: „pozostało społeczeństwo! Ma ono poważny wpływ na rozwój charakteru jednostki! Ma tutaj swój wpływ – ulica i otoczenie! Społeczeństwo, a raczej środowisko społeczne, gdzie dziecko spędza ¾ dnia jest bardzo dobrym etapem, miejscem urabiania się wartości młodzieży poza rodziną, szkołą i kościołem, o ile młodzież trafi na dobre otoczenie. Jednakże zazwyczaj to otoczenie i ulica ma więcej stron ujemnych, niż dodatnich”. W tej sytuacji, „trzeba wołać nie do dzieci, których już czarne wiry dosięgły i porywają, ale do rodziców i rodzin, do całego społeczeństwa! Ratujmy młodzież! Zapobiegajmy szerzącemu się złu!”. W jego ocenie, aby praca w tym kierunku była celową i osiągnęła pożądane skutki, koniecznym było organizowanie „Towarzystw Opieki nad Młodzieżą Szkolną”, nie wyłączając też i pozaszkolnej. Towarzystwa powyższe powinny sobie postawić następujące zadania do

⁷⁹ *O opiekę nad młodzieżą*, „Gazeta Lipnowska” nr 41, 18 XII 1929 (AAN ZP RP, sygn. 639); M. Piątkowska, *Życie przestępcze w przedwojennej Polsce. Grandesy, Kasiarze, Brylanty*, Warszawa 2012, s. 354-389.

⁸⁰ *O opiekę nad młodzieżą...*; L. Grochowski, *Doktryna wychowawcza katolicyzmu w Polsce międzywojennej*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, z. 27, 1984, s. 173-209.

spełnienia: „1. Obudzić czujność społeczeństwa na zagrażające młodzieży niebezpieczeństwa. 2. Roztoczyć opiekę nad młodzieżą uboższą i zaniedbaną przez rodziców. 3. Czuwać nad młodzieżą wybitnie uzdolnioną, kierując ją na właściwe drogi”⁸¹.

Jeśli chodziło o zadanie pierwsze, to Towarzystwo spełnić je miało poprzez organizowanie „zebrań rodzicielskich, na których powołane do tego jednostki, bez żadnych obsłonek przedstawiałyby nagą i bolesną prawdę, na których by zastanawiano się nad środkami, mającymi zapobiegać grożącym młodzieży niebezpieczeństwom”. Autor uważał, że „na zebraniach rodzicielskich powinno się wyjaśnić mniej uświadomionym rodzicom, że potężną dźwignią w życiu narodów i państw była i pozostanie zawsze religia, wpływająca na krystalizowanie się wartości etycznych w jednostce, zarówno w jej życiu indywidualnym, jak i zbiorowym. Ten żywy talizman trzeba dać z domu – czy ten dar i tarczę obronną dają rodzice swym dzieciom – czy w duszach ich hodują od kolebki”. Zwracał również uwagę, że „nie mniej ważną kwestią do omawiania na takich zebraniach byłaby sprawa doboru towarzystwa – otoczenia, w którym się dziecko poza domem i szkołą znajduje”. Niezwykle nowatorska i postępową była sugestia, że szczególnie ważna była „tutaj sprawa okresu biseksualnego i dojrzałości płciowej. W większości bowiem młodzież dowiaduje się o tych kwestiach od lepiej i wcześniej uświadomionych kolegów i koleżanek, a rzadziej od rodziców”. Autor był zwolennikiem uświadamiania rodzicom na zebraniach, że taka ich postawa była „fałszywie pojętą wstydlivością, brakiem zrozumienia obowiązków wychowawczych”⁸². Tak rozumiane przedsięwzięcia miały spowodować wychowanie młodego pokolenia w duchu państwowym, obywatelskim, uchronić od demoralizacji i zejścia na złą drogę.

Jedną z form uobywatelnienia młodego pokolenia było fundowanie sztandarów szkołom powszechnym. Poprzez ich uroczyste wręczenie młodzieży szkolnej rozbudzano w niej poczucie przywiązania do szkoły. Uroczystości takich odbyło się wiele. Jedną z nich miała miejsce na terenie woj. warszawskiego. W pow. Mińsk Mazowiecki, w dniu 21 grudnia 1928 r., odbyło się poświęcenie sztandaru Szkoły Powszechnej we wsi Wąsy: „W Urzędzie Gminy Chróstlice zebrał się *in corpore* Dozór Szkolny gminy Chróstlice pod przewodnictwem Vice-Prezesa Antoniego Przygody, Ciało Nauczycielskie w osobach: pp. Heleny Dąbrowskiej, Janiny Wójcickiej i Wiktora Mrozka, Rada Gminna gminy Chróstlice, sołtysi wsi i około 100 gospodarzy z gminy, którzy na czele z Działką Szkolną ruszyli z Urzędu Gminnego do Kościoła Parafialnego w Kałuszynie. Na czele pochodu kroczyła działka z trzech szkół w gminie, która niosła na poduszce sztandar, wyobrażający na tle białym Świętego Stanisława Kostkę, Patrona Młodzieży i napis:

⁸¹ O opiekę nad młodzieżą...; A. Samsel, *Rodzina jako środowisko wychowawcze w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” nr 1/2, 2009, s. 29-49.

⁸² O opiekę nad młodzieżą...; L. Grochowski, *Kościół katolicki wobec wychowania szkolnego w Polsce w latach 1918-1930*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. XVIII, 1975, s. 165-186; B. Szczepańska, *Higiena szkolna w szkolnictwie...*, s. 211-248.

»Szkoła Powszechna w Wąsach 1918-1928« i na stronie odwrotnej na tle czerwonym godło narodowe »Orzeł Biały«⁸³. W ten sposób dzieci, nauczyciele i mieszkańcy wsi Wąsy otrzymali symbol swojej szkoły, potwierdzenie, że żyli w wolnej, niepodległej Polsce. W czasie tej uroczystości: „W Kościele, po uprzednim przemówieniu okolicznościowym do obecnych i do dziatwy, poświęcenia sztandaru dokonał miejscowy prefekt ks. Jan Szczęsny, który czasowo pełni obowiązki proboszcza. Rodzicami chrzestnymi byli: w pierwszej parze Vice-Prezes Dozoru Antoni Przygoda i Kierowniczką Szkoły w Wąsach Helena Dąbrowska i w drugiej parze Florian Witowski, rolnik z Falbogów i Stanisława Śledziowska, żona rolnika z Wąsów. Po poświęceniu sztandaru przystąpiono do wbicia gwoździ w drzewce i po zawieszeniu na nim sztandaru Vice-Prezes Dozoru wręczył takowy dwóm uczniom: Henrykowi Klukowskiemu z Wąsów i Edwardowi Deretkiewiczowi z Felbogów, wygłaszając przy tym do Działwy okolicznościową mowę, po czym pochód z rozpostartym sztandarem ruszył z powrotem do Urzędu Gminy Chróścice, gdzie przemawiali kolejno: ks. Jan Szczęsny, Vice-Prezes Antoni Przygoda i członek Dozoru Jan Klepacki. Na zakończenie dokonano zdjęcia fotograficznego i po odśpiewaniu hymnu narodowego, »Roty« Konopnickiej i innych pieśni narodowych, zebrani rozeszli się do domów»⁸⁴. Jak zaznaczono, „nastrój panował podniosły”. Wszyscy byli bardzo przejęci tym wydarzeniem.

6. Udział w propagowaniu i wspomaganie akcji charytatywnych na rzecz szkół i biednych dzieci

W latach 30. XX w. samorządy powiatowe wspomagały biedne dzieci na wsi i w małych miastach. Akcję taką prowadzono m.in. w powiecie kutnowskim, gdzie dzieci w m. Kutnie nie miały butów i odzieży. Podobnie było w wielu wsiach tego powiatu⁸⁵. Na łamach gazety samorządowej pt. „Życie Gromadzkie”, pisano w grudniu 1933 r., że w związku z nadchodzącą zimą, jedną z najpilniejszych i wymagających szerszego zainteresowania społeczeństwa była „kwestia zaopatrzenia biednych dzieci, uczęszczających do szkół, w ciepłą odzież i obuwie”. Wśród przeszło trzytysięcznej rzeszy uczących się w Kutnie i jego okolicach była „spora liczba dzieci, która nie mając ciepłej odzieży i obuwia, do szkoły

⁸³ *Uroczyste poświęcenie sztandaru Szkoły Powszechnej we wsi Wąsy*, „Gazeta Mińsko-Mazowiecka” nr 1, 15 I 1929 (AAN ZP RP, sygn. 1063); F.W. Araszkiewicz, *Ideale wychowawcze Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1978, s. 189-193.

⁸⁴ *Uroczyste poświęcenie sztandaru Szkoły Powszechnej we wsi Wąsy*, „Gazeta Mińsko-Mazowiecka” nr 1, 15 I 1929 (AAN ZP RP, sygn. 1063); M. Iwanicki, *O ideowo-wychowawczym oddziaływaniu sanacji na młodzież szkolną i akademicką*, Siedlce 1986, s. 95-115; K. Jakubiak, *Wychowanie państwowe jako ideologia wychowawcza sanacji*, Bydgoszcz 1994, s. 88-95.

⁸⁵ *Frekwencja dzieci w publicznych szkołach powszechnych pow. mińsko-mazowieckiego w latach szkolnych 1926/27, 1927/28*, „Gazeta Mińsko-Mazowiecka” nr 9, 15 V 1929 (AAN ZP RP, sygn. 1063); *Statystyka oświaty i kultury*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 1932; M. Falski, *Kwestie podstawowe w organizacji szkolnictwa powszechnego*, Warszawa 1936, s. 3; L.M. Kłós, *Mińsk Mazowiecki – miasto i powiat...*, s. 197-200.

uczęszczać nie może”. Na łamach tej gazety pisano, że: „społeczeństwo kutnowskie w latach poprzednich wykazało dużą ofiarność i należyte zrozumienie, że w tych ciężkich czasach przede wszystkim młodzieżą należy się zająć i jej pomóc”⁸⁶.

Z braku odpowiedniego ubioru i butów zimą dzieci w wielu powiatach nie uczęszczały do szkoły. Wiosną i jesienią, w okresie prac polowych, dzieci także nie chodziły do szkoły. Na terenie pow. Mińsk Mazowiecki „dane statystyczne o frekwencji dzieci w latach 1926/27 i 1927/28, zebrane z całego powiatu wykazały, że w roku szk. 1926/27 nie uczęszczało do publicznych szkół powszechnych w powiecie 17,4%, a w roku szk. 1927/28 – 16,9%”. Przy tym największa liczba dzieci nieuczęszczających do szkół przypadała oczywiście na miesiące jesienne i wiosenne, kiedy na wsi trwały prace polowe. Z tych też powodów w roku szkolnym 1926/27 we wrześniu nie uczęszczało do szkół 23,6%, a w czerwcu – 22%. Podobnie było w roku szkolnym 1927/28, kiedy to do szkół nie uczęszczało we wrześniu – 21%, uczniów, a w czerwcu – 18,5%. Z tego wynika, że blisko ¼ dzieci nie uczęszczała do szkół w pierwszym i ostatnim miesiącu roku szkolnego. We wrześniu roku szkolnego 1926/27 z nauki szkolnej nie korzystało 2972 dzieci, a w czerwcu – 2771. W ciągu zaś całego roku szkolnego 1926/27 na ogólną liczbę 12597 dzieci, nie uczęszczało do szkół 2210. We wrześniu w roku szkolnym 1927/28 nie uczęszczało 2652 dzieci, a w czerwcu – 2337. W ciągu zaś całego roku szkolnego 1927/28 na ogólną liczbę dzieci 12633 nie uczęszczało 2141 dzieci. Z powodu tak licznej absencji dzieci na terenie pow. Mińsk Mazowiecki w powiatowym Inspektoracie Szkolnym panowało przekonanie, że „nie tylko te dzieci tracą, które nieregularnie uczęszzczają do szkoły, ale również i te, które gorliwie do szkoły chodzą, bo nieregularne uczęszczanie dzieci do szkoły zmusza nauczyciela do powolniejszego przerabiania materiału naukowego, przewidzianego w programie, co powoduje obniżenie nauki w szkole”⁸⁷.

Wśród samorządowców mińskich panowało przekonanie, że „nieregularne posyłanie dzieci przez rodziców pozbawiało je dobrodziejstwa nauki i obniżało poziom nauczania w szkole oraz narażało Skarb Państwa i samorządy na poważne nieprodukcyjne wydatki”. Z tego też powodu Rada Szkolna Powiatowa na swym posiedzeniu w dniu 16 kwietnia 1929 r. postanowiła wezwać Dozory Szkolne do ścisłego wykonywania *Dekretu o obowiązku szkolnym*, który nakładał na Dozory Szkolne obowiązek odbywania co miesiąc posiedzeń karnych⁸⁸. Rada Szkolna Powiatowa wezwała rodziców do posyłania dzieci do szkoły i zobowiązała Dozory Szkolne, aby karyły tych, którzy dzieci do szkoły nie posyłałi⁸⁹.

⁸⁶ *Pomagajmy dzieciom*, „Życie Gromadzkie” nr 8, 29 XII 1933 (AAN ZP RP, sygn. 456).

⁸⁷ *Frekwencja dzieci...*; *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej*, Kraków-Warszawa 1928, s. 539. Wskaźnik frekwencji dla całego kraju wynosił w roku szkolnym 1926/1927 – 90,6%, 1927/1928 – 92,8%.

⁸⁸ *Frekwencja dzieci...*; B. Ługowski, *Szkolnictwo w Polsce 1929-1939 w opinii publicznej*, Warszawa 1960, s. 36.

⁸⁹ *Frekwencja dzieci...*; *Statystyka szkolnictwa GUS*, Warszawa 1934, s. 8; K. Trzebiatowski, *Szkolnictwo powszechne w Polsce w latach 1918-1932*, Warszawa 1970, s. 151.

W wielu samorządach powiatowych, zanim zaczęto stosować kary, zrobiono rozpoznanie co do przyczyn stosunkowo niskiej frekwencji. Okazało się, że wiele dzieci nie ma w czym chodzić do szkoły (brak butów, ciepłych ubrań). W tej sytuacji zajęto się w pomocą dzieciom biednym, organizując na ich rzecz zbiórki pieniędzy. Działania takie podjęli m.in. nauczyciele i samorządowcy w pow. garwolińskim. W powiecie tym Opieka Szkolna – organizacja społeczna mająca na celu pomoc najbiedniejszym uczniom – działała od 13 grudnia 1925 r. w Szkole Żeńskiej. Głównym opiekunem został Stanisław Modrzewski, członkami byli: F. Getlerowa, J. Kenig, W. Kozicki, ks. J. Świącicki i kierowniczka szkoły (nie podano nazwiska). Garwolińska Opieka Szkolna postawiła sobie za cel, „aby wszystkie najbiedniejsze dzieci szkolne zaopatrzyć w obuwie w okresie zimowym”. W 1931 r. rodzice uczniów szkoły zgodzili się na składkę 10 gr w ciągu 10 miesięcy, prócz lipca i sierpnia⁹⁰. W ten sposób w ciągu 5 lat zebrano ok. 2,5 tys. złotych. Wyniki tego rodzaju akcji obrazują tabele 5 i 6.

Tabela 5. Składki na rzecz Opieki Szkolnej w pow. garwolińskim w latach 1925-1930

Ofiarodawcy	zł
Składki miesięczne po 10 gr	1750,21
Z kar za nieuczęszczanie	228,02
Zebrane na 2 popisach szkolnych	35,42
Ofiary dobrowolne:	
na zebraniu rodziców	24,70
p. Bejman	10,00
p. Czechówna	1,00
sędzia Gorazdowski	15,00
p. rejent Jasiński	100,00
pp. rejentostwo Jasińscy i p. Sawicki	100,00
p. Masny z Sobień Kielczewskich	100,00
p. Rosa	10,00
p. Sawicki	10,00
p. Steuer	25,00
p. Wojciechowska	16,00
p. Workiewiczowa	5,00
klasy IV i V nadprogramowo	12,35
z puszek u pana organisty	3,84
razem	2446,54

Źródło: *Z działalności Opiek Szkolnych*, „Gazeta Powiatu Garwolińskiego” nr 6-7, VI-VII 1931 (AAN ZP RP, sygn. 1026).

⁹⁰ *Z działalności „Opiek Szkolnych”*, „Gazeta Powiatu Garwolińskiego” nr 6-7, VI-VII/1931 (AAN ZP RP sygn. 1026.); K. Juchcińska-Gilka, *Dzieciństwo na wsi polskiej w okresie Drugiej Rzeczypospolitej w świetle źródeł pamiętnikarskich*, „Przegląd Pedagogiczny” nr 1, 2012, s. 224-232; R. Turkowski, *Garwolin i okolice w latach 1867-1939*, [w:] *Garwolin. Dzieje miasta i okolicy*, Warszawa 1980, s. 139-174.

Tabela 6. Zakup butów i ubrań dla dzieci na terenie pow. garwolińskiego przez Opiekę Szkolną w latach 1925-1930

Rodzaje zakupów	Ilość butów/ubrań
Trzewików	137 par
Trepków	7 par
Pończoch	42 pary
Rękawiczek	3 pary
Swetrów	2 szt.
Płaszcz zimowych	2 szt.
Sukienek	60 szt.
Ciepłych chusteczek	14 szt.
Ciepłej bielizny	17 szt.

Źródło: *Z działalności Opiek Szkolnych*, „Gazeta Powiatu Garwolińskiego” nr 6-7, VI-VII 1931 (AAN ZPRP, sygn. 1026).

Opieka Szkolna wydała więcej dzięki ofiarom w naturze. Wśród darczyńców było wielu nauczycieli z Garwolina, jak i z terenu powiatu. Jak pisała w relacji kierowniczka Szkoły Żeńskiej w Garwolinie, inicjatorka tej akcji: „Opieka zaopatrywała dzieci zarówno katolickie, jak i izraelickie, kierując się tylko ich potrzebami”. Niewątpliwie był to wielki uczynek uczennic, rodziców i nauczycieli na rzecz dzieci biednych z rodzin polskich i żydowskich. Wśród darczyńców indywidualnych byli również członkowie sejmiku powiatowego. Na łamach gazety samorządowej dziękowano „za tę pomoc i serce, okazane dzieciom szkolnym”, zwłaszcza – pisano – „należy się Opiece Szkolnej gorące podziękowanie, a szczególnie Pani Getlerowej i Panu Kenigowi, którzy najwięcej czasu i trudu włożyli w prace Opieki”. Opieka Szkolna w Szkole Żeńskiej w Garwolinie działała dalej, 9 listopada 1930 r. został bowiem wybrany nowy zarząd: „p. Kozłowska jako główna opiekunka, jako członkowie: p. Buławina, p. Jończyk, p. Kondej, p. Otocki, p. Piotrowski z Niecieplina, ks. Święcicki i kierowniczka szkoły (z urzędu)”⁹¹. Opieka Szkolna z Garwolina docierała także do dzieci wiejskich w okolicy, a jej akcje wspierał samorząd terytorialny⁹².

⁹¹ *Z działalności „Opiek Szkolnych”...*; A. Samsel, *Rodziny potrzebujące wsparcia w II Rzeczypospolitej – jakość życia, realizacja podstawowych funkcji, opieka społeczna, „Wychowanie w Rodzinie”, t. VII/1, 2013, s. 238-241; T. Karst, 50 lat szkoły Sobieszynskiej, Sobieszyn 1957, s. 12 i n.; Z. Gnat-Wieteska, Z dziejów powiatu garwolińskiego. Tradycje patriotyczne. 470 lat powiatu garwolińskiego, Garwolin-Pruszków 2009, s. 12-13.*

⁹² *Z działalności „Opiek Szkolnych”...*; *Dziecko wsi polskiej. Próba charakterystyki*, red. M. Librachowa, Warszawa 1934, s. 28-33, 177-179.

7. Współdziałanie samorządów z Polską Macierzą Szkolną na rzecz szkół na wsi

Instytucją, która działała na rzecz podniesienia oświaty i pomocy dzieciom na wsi polskiej była Polska Macierz Szkolna (PMS). Organizacja ta, powstała pod zaborami, kontynuowała swą pracę w II RP, udzielając wsparcia szkołom w realizacji programu nauczania. Polska Macierz Szkolna była aktywna w wielu powiatach RP. W pow. łowickim, w 1932 r. pisano, że „zbliży się Trzeci Maja, Dzień Święta Narodowego, w którym zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych odbywać się będzie w całej Rzeczypospolitej zbiórka na Dar Narodowy na cele oświatowe Polskiej Macierzy Szkolnej”. Działacze PMS pisali do społeczeństwa łowickiego, że: „władze nasze nie są w stanie podołać ciężarom otrzymanym w spadku po rządach wrogich; nie mogą uczyć wszystkich analfabetów, bo stanowią połowę narodu; nie mogą dać brakujących dla miliona dziesiątych szkół; nie mogą zapewnić wszystkim wyszkolenia zawodowego; marnują się wybitnie zdolne, liczne jednostki, które mogłyby pracą umiejętną, wydajną przysporzyć krajowi bogactw i chluby. Polska potrzebuje czynu społecznego, ofiarności powszechnej; każdy Polak powinien w pamiętnym dniu 3 maja złożyć do Skarżony Narodowej, co jest w mocy jego. Tą Skarżoną Narodową rozporządza mądrze, umiejętnie i uczciwie »Polska Macierz Szkolna«”.

Do wybitnych działaczy PMS w pow. łowickim należał dyrektor jej oddziału Józef Stemier: „w wykładach otworzył przed nami duszę swoją czystą, szlachetną, piękną. Jaki dyrektor, tacy ludzie, z którymi pracuje; na bezwzględne zaufanie zasługują ci ludzie oddani całym sercem »Macierzy«”.

W Polsce Macierz prowadziła 50 ochron dla dzieci, 15 szkół średnich, 50 szkół powszechnych, 60 szkół zawodowych, Seminarium Nauczycielskie, Wyższą Szkołę Pedagogiczną, 35 burs, 1120 bibliotek, wypożyczalni, liczne czytelnie pism. W zasobach tych bibliotek i wypożyczalni było 25 tys. podręczników szkolnych. W informacji o PMS podkreślano, że „pieniądze zebrane na Dar Narodowy złożone zostają do wyłącznej dyspozycji Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej”.

W wyniku wsparcia społeczeństwa PMS tylko w 1931 r. zebrała w całej Polsce ok. 220 tys. złotych. Komitet Honorowy zbiórki na Dar Narodowy stanowili wówczas: „J. Em. Ks. Kardynał Aleksander Kakowski wraz z Wielebnym Episkopatem, Pan Marszałek Józef Piłsudski, Prezes Rady Ministrów, Marszałkowie Izb Ustawodawczych oraz Ministrowie”⁹³. PMS wspierali także wojewodowie, kuratorowie okręgów szkolnych, wybitni działacze organizacji społecznych i politycznych.

⁹³ *Z Polskiej Macierzy Szkolnej*, „Życie Łowickie” nr 9, 8 IV 1932 (AAN ZP RP, sygn. 457); H. Markiewiczowa, *Rzecz o Polskiej Macierzy Szkolnej*, Warszawa 2016, s. 33-53, 71-104; *Statut, regulaminy i przepisy biurowości i księgowości Polskiej Macierzy Szkolnej*, red. J. Świeżyński, Warszawa 1930, s. 5 i n.

Jednym z ogniw wielkiego łańcucha Macierzy, „którym opasana była Rzeczpospolita, było skromne Koło w Łowiczu”. Członkami stałymi koła było 190 osób, „przeważnie młodzi rzemieślnicy i robotnicy”. Koło to prowadziło wypożyczalnię książek, z której w ciągu 1931 r. skorzystało 300 czytelników. Zgodnie z regulaminem biblioteka Macierzy w Łowiczu nie wypożyczała książek za darmo, „aby jednak udostępnić każdemu korzystnie z dobrych książek, pobierali minimalną opłatę 20 gr za książkę”⁹⁴. Bibliotekę PMS w Łowiczu prowadziła Władysława Łagowska. Kolejną z działaczek PMS w Łowiczu, o której należy wspomnieć była profesor tamtejszego gimnazjum J. Staniowa. W 1931 r. np. zorganizowała ona „Czarną Kawę”, imprezę towarzyską, na której zbierano datki na PMS w Łowiczu. Za zebrane 115 zł kupiono wiele nowych książek, „tak chętnie czytanych przez ubogich, żądnych czytania mieszkańców Łowicza i jego okolic”⁹⁵. Koło PMS w Łowiczu, wspierane przez nauczycieli i władze samorządowe, odgrywało ważną rolę w udostępnianiu książek dzieciom szkolnym⁹⁶.

8. Udział w podnoszeniu zdrowotności dzieci wiejskich

Jedną z ważnych funkcji samorządu powiatowego było wspieranie akcji na rzecz walki z chorobami. W wielu powiatach, na polecenie władz samorządowych, lekarze powiatowi zajmowali się profilaktyką oraz prowadzili walkę z nękającymi dzieci epidemiami. W latach 1931-1932 w pow. Rawa Mazowiecka lekarz sejmikowy zwizytował 32 szkoły, zbadał 1121 dzieci, udzielił 342 porad ambulatoryjnych i zbadał stan sanitarny 26 wsi. Natomiast lekarz rejonowy w gminie Biała Rawska zwizytował 22 szkoły, zbadał 1232 dzieci, udzielił 267 porad ambulatoryjnych i zbadał stan sanitarny 29 wsi⁹⁷. Podobnie lekarz rejonowy w Inowłodzu, urzędujący od stycznia 1932 r., zbadał 348 dzieci, udzielił 158 porad ambulatoryjnych, zbadał stan sanitarny 7 wsi⁹⁸.

Na łamach radomskiej gazety samorządowej lekarz powiatowy S. Matkowski instruował nauczycieli i rodziców o podstawowych zasadach higieny. Pisał o konieczności mycia się, częstej zmiany bielizny, mycia zębów, głowy. Zalecał nauczycielom, aby brudne dzieci myły się w szkole⁹⁹.

⁹⁴ *Z Polskiej Macierzy Szkolnej...*; H. Markiewiczowa, *Rzecz o Polskiej...*, s. 53-71; *Dzieło samopomocy narodowej...*, s. 10 i n.

⁹⁵ *Z Polskiej Macierzy...*; H. Markiewiczowa, *Rzecz o Polskiej...*, s. 105-117, 153-203.

⁹⁶ *Z Polskiej Macierzy...*; *Dzieło samopomocy narodowej...*, s. 55-85; H. Markiewiczowa, *Rzecz o Polskiej...*, s. 245-268.

⁹⁷ *Sprawozdanie z Rawsko-Mazowieckiego Powiatowego Związku Komunalnego w okresie od 1 IV 1931 do 1 III 1932*, „Ziemia Rawska” nr 2, IX 1932 (AAN ZP RP sygn. 458); Z. Wiśniewski, *Ostatnia ustawa zdrowotna II Rzeczypospolitej*, „Gazeta Lekarska” nr 6, 2008.

⁹⁸ *Sprawozdanie z Rawsko-Mazowieckiego...*; S. Matkowski, *Kilka uwag o higienie dziecka szkolnego*, „Przegląd Sejmikowy” nr 35, 5 IX 1929 (AAN ZP RP, sygn. 162).

⁹⁹ S. Matkowski, *Kilka uwag...*; S. Witkowski, *Warunki zdrowotne i służba zdrowia*, [w:] *Radom. Dzieje miasta w XIX i XX wieku...*, s. 233-235.

Podobnie było na terenie pow. garwolińskiego, wówczas już przyłączonego do woj. lubelskiego. Opieka lekarska nad dziećmi szkolnymi polegała na dwukrotnym badaniu w ciągu roku dzieci szkół powszechnych przez lekarzy rejonowych przy współudziale higienistek w tych rejonach, gdzie były zorganizowane Ośrodki Zdrowia. Najbiedniejsze dzieci na podstawie zaświadczeń kierowników szkół korzystały z bezpłatnej pomocy lekarskiej. Zgodnie z zalecaniami garwolińskiego sejmiku powiatowego podjęto „akcję uporządkowania stanu sanitarnego osiedli, zarówno miast Garwolina i Żelechowa, jak i w ogóle osiedli w powiecie. Sprawa ta nasuwa poważne trudności polegające na niebywałym wprost częstokroć konserwatyzmie ludności, co niekiedy udziela się nawet organom samorządu powoływanym do wykonywania tych prac”. Wynikało z tej informacji, że mieszkańcy powiatu garwolińskiego nie chcieli porządkować swoich posesji, utwardzać dróg, budować bezpiecznych studni, obiektów sanitarnych typu ubikacje, likwidować gnojowisk przed domami. Dopiero zachęty samorządu, czasem kary, spowodowały, że zaczęto dbać o sprawy higieny i o bezpieczną do picia wodę.

Pierwszy Ośrodek Zdrowia w powiecie garwolińskim, dzięki staraniom samorządu terytorialnego, zorganizowany został w Garwolinie w 1930 r. Działalność jego, oprócz walki z chorobami społecznymi i opieki higieniczno-lekarskiej w rejonie, nakierowana była na propagowanie zdrowego stylu życia. Zachęcano mieszkańców do leczenia zębów, profilaktycznych przeswietleń płuc w celu wykrycia gruźlicy. Ośrodek ten posiadał przychodnię: przeciwalergiczną, przeciwgruźliczą, opieki nad matką i dzieckiem oraz ambulatorium ogólne dla najbiedniejszych. W roku szkolnym 1936/37 uruchomiono ośrodki zdrowia w Sobieniach Jeziorach i Rykach, które utrzymywane były z dotacji garwolińskiego samorządu powiatowego, funduszy przekazywanych przez okoliczne gminy i Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie oraz Polski Czerwony Krzyż¹⁰⁰. Wyniki pracy ośrodków zdrowia przedstawiono w tabeli nr 7.

Tabela 7. Prace ośrodków zdrowia na terenie pow. garwolińskiego, 1938 r.

Lp.	Nazwa ośrodka	Przeprowadzono dziennie wywiadów	Udzielenie porad		Matka i dziecko	Ogółem	Zbadano dzieci szkolnych
			jaglica	gruźlica			
1.	Garwolin	654	3043	577	700	212	6134
2.	Sobienie	293	1119	314	173	149	4258
3.	Jeziory Ryki	191	137	47	61	80	6614
razem		1138	4299	938	937	441	17306

Źródło: *Prace Samorządu Garwolińskiego w dziedzinie zdrowia publicznego (woj. lubelskie), „Samorząd” nr 11, 13 III 1938 (AAN ZP RP, sygn. 9).*

¹⁰⁰ *Prace Samorządu Garwolińskiego w dziedzinie zdrowia publicznego (woj. lubelskie), „Samorząd” nr 11, 13 III 1938 (AAN ZP RP, sygn. 9); B. Ostrowska, Problemy ochrony zdrowia w województwie warszawskim w okresie dwudziestolecia międzywojennego (1918-1939), praca doktorska, Pułtusk 2011, s. 69-79, (zdeponowana w Bibliotece Akademii Humanistycznej w Pułtusku).*

Służba zdrowia na terenie pow. garwolińskiego pracowała bardzo intensywnie. Jak pisano: „W pozostałych rejonach powiatu przeprowadzono badań dzieci szkolnych: rejon Żelechów – 4594 badań, rejon Maciejowice – 3488 badań. Szczepień ochronnych przeciw ospie w okresie sprawozdawczym przeprowadzono 93778, innych 1834”. Przy starostwie powiatowym działał „kontroler sanitarny, przeprowadzający dezynfekcje i dezynsekcje w powiecie oraz badania środków żywności”. Podkreślano, że „największymi bolączkami powiatu w zakresie sanitarnym był brak łaźni i kąpielisk”. W powiecie czynna była tylko jedna łaźnia w Rykach i jedno kąpielisko otwarte w Żelechowie. Brakowało „dostatecznej ilości studni z wodą do picia i mierny [był – przyp. R.T.] stan sanitarny osiedli, tudzież zakładów gastronomicznych i wytwórni środków żywności”. W najbliższej przyszłości planowano „budowę szpitala w Garwolinie, zaopatrzenie w światło elektryczne szpitala w Maciejowicach oraz uruchomienie Ośrodków Zdrowia w Żelechowie i Maciejowicach”. Niestety wojna pokrzyżowała te ambitne plany samorządu garwolińskiego¹⁰¹.

Wielkim problemem była walka z panującą dość powszechnie na wsi gruźlicą. Wśród wielu powiatów centralnej Polski m.in. w woj. łódzkim, na przełomie lat 20. i 30. XX w. prowadzono „Dnie Przeciwgruźlicze”. W pow. Rawa Mazowiecka działał Powiatowy Komitet Przeciwgruźliczy, w skład którego weszli lekarze, nauczycielstwo i przedstawiciele innych warstw społeczeństwa. „Zadaniem akcji »Dni Przeciwgruźliczych« była propaganda i popularyzacja higieny oraz w ogóle usilna walka z gruźlicą”.

W Polsce na gruźlicę umierało rocznie około 80 tys. ludzi. Tymczasem łóżek w szpitalach i sanatoriach oraz poradni dla biedniejszych było mało (zaledwie 6,5 tys.). Samorządowcy i współpracujący z nimi lekarze podkreślali: „Trzeba zatem z całą gorliwością pomagać Związkowi Przeciwgruźliczemu, który energicznie walczy z gruźlicą, i dlatego na ten cel ludność nie powinna szczędzić grosza. Sami poza tym dbać powinniśmy, aby chorzy na gruźlicę mogli być izolowani, specjalnie od dzieci, aby ich nie zarażać tą straszną chorobą”¹⁰².

¹⁰¹ *Prace Samorządu Garwolińskiego...*; B. Ostrowska, *Rozwiązywanie problemów ochrony zdrowia mieszkańców miast Mazowsza okresu II Rzeczypospolitej*, [w:] *Miasta Mazowsza w XIX i XX wieku. Wybrane zagadnienia społeczno-gospodarcze i kulturowe (do 1939 r.)*, red. J. Szczepański, R. Turkowski, Pułtusk-Warszawa 2013, s. 276-280.

¹⁰² *Dni przeciwgruźlicze w naszym powiecie*, „Gazeta Urzędowa Sejmiku Powiatu Rawskiego” nr 7, 20 XII 1929 (AAN ZP RP, sygn. 485); M. Kacprzak, *Szlachetne i nieszlachetne*, Warszawa 1931, s. 11-15; tenże, *Zdrowie w chacie wiejskiej*, Włocławek 1929, s. 5-10. Dr Marcin Kacprzak pisał o braku higieny, brudzie, ciemnych wilgotnych mieszkaniach, złym odżywianiu, ogólnej nędzy i biedzie, w jakiej żyła polska wieś. Wszystko to powodowało szerzenie się gruźlicy.

Związek wydawał propagandowe piśmka o utrzymywaniu czystości, wietrzeniu mieszkań, izolowaniu chorych; uczył, jak postępować, aby ustrzec się gruźlicy. Komitety sprzedawały na terenach powiatów znaczki i nalepki, a otrzymane za to pieniądze przeznaczały na budowę szpitali, sanatoriów, utrzymanie poradni, akcję propagandową itp.¹⁰³

Mimo takich działań u schyłku lat 30. XX w. gruźlica nadal zbierała obfite żniwo. Lekarka Jadwiga Dmochowska „dała wyraz zaniepokojeniu z powodu szerzenia się gruźlicy, zwłaszcza na terenie wiejskim, gdzie walka z tym wrogiem jest utrudniona”. Pisała, że „niewątpliwie pierwszym etapem walki z groźnym niebezpieczeństwem jest poznanie stopnia jego nasilenia. Może to nastąpić jedynie drogą sumiennej rejestracji gruźlików niebezpiecznych dla otoczenia oraz członków rodziny mających z nimi bezpośrednią styczność. Zadaniu temu podołać może w pierwszym rzędzie odpowiednio gęsta sieć wiejskich ośrodków zdrowia. Sumienny, systematyczny wywiad prowadzony planowo od chaty do chaty, aż do chwili zebrania ewidencji wszystkich chorych lub tylko o chorobę podejrzanych, oto konieczny początek akcji. Tam, gdzie pierwsze wywiady wykazują wyjątkowe nasilenie gruźlicy, a istniejąca już sieć ośrodków zdrowia nie jest w stanie ogarnąć całości terenu, potężnym czynnikiem pomocniczym mogłyby się stać zorganizowane przy tychże ośrodkach lotne kolumny przeciwgruźlicze. Akcja tworzenia wiejskich ośrodków zdrowia jest, jak dotychczas, zbyt opieszła. Ostatnie dziesięciolecie przyniosło nam ich zaledwie 500, gdy potrzeba ich przynajmniej 2 tysiące. By skutecznie przeciwstawić się gruźlicy, potrzeba jeszcze przyjąć zasadę koncentracji wysiłków i funduszy wszystkich czynników o pokrewnych celach, a więc: państwowych i samorządowych wydziałów zdrowia, organizacji lecznictwa zbiorowego (Czerwony Krzyż, Towarzystwo Przeciwgruźlicze itp.)”¹⁰⁴.

Autorka zwracała uwagę na akcję uświadamiającą w kierunku zapobiegania gruźlicy. Pisała ona: „Najniebezpieczniejsze są dwa momenty: jedzenie ze wspólnej misy i płucie na podłogę. Te dwa przyzwyczajenia należy za wszelką cenę wykorzenić. Równocześnie należy dążyć do przestrzegania lepszej wentylacji mieszkań, do poddawania pościeli i odzieży gruźlika działaniu powietrza i słońca, wreszcie umieszczać jego łóżko w oddzielnym pomieszczeniu”. Dmochowska uważała, że: „rolą pielęgniarki z wiejskiego ośrodka zdrowia jest udzielanie tych wszystkich wskazówek, jak również pewna kontrola nad ich wykonaniem. Stanowi to obok rejestracji główny cel domowych wywiadów. Czynnikiem pomocniczym są pogadanki przeciwgruźlicze; skuteczną propagandę mogłyby stanowić odpowiednie filmy”. Pisała dalej, że w ostatnich czasach coraz silniej wysuwana

¹⁰³ *Dni przeciwgruźlicze...*; J. Janiuk, „Gruźlica w okresie Młodej Polski i dwudziestolecia międzywojennym w teorii i praktyce medycznej” (fragm. pracy doktorskiej), cz. 2, „Medycyna Nowożytna”, nr 17/1, 2011, s. 41-78.

¹⁰⁴ J. Dmochowska, *Walka z gruźlicą na terenie wsi*, „Samorząd” nr 11, 13 III 1938 (AAN ZP RP, sygn. 9); E. Dzieciółowska-Baran, A. Gawlikowska-Sroka, *Gruźlica – niekończąca się opowieść*, [w:] „Annales Academiae Medicae Stetinensis – Roczniki Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie” nr 59, 2013, s. 157-161.

była „przez powagi medyczne konieczność zastosowania tzw. »systemu podwójnych nożyc«”. Polegał on „na separowaniu chorych na gruźlicę rozpadową od rodzin i umieszczenie ich w specjalnych izolatkach, również zabieranie od matek – gruźliczek niemowląt natychmiast po urodzeniu i oddawanie ich do żłobków”.

Dmochowska zwracała uwagę na opiekę nad matką, dzieckiem oraz młodzieżą. Zalecała: „poza opieką lekarską, rozciągniętą wówczas przez ośrodki zdrowia, należałoby otoczyć opieką pracę nieletnich, popierać jak najszerzej rozwój sportu wśród młodzieży wiejskiej, ułatwiać wyjazdy na obozy, zwłaszcza z miejscowości notorycznie niezdrowo położonych, do lepszych warunków klimatycznych. Nie można przy tym zaniedbywać oddziaływania moralnego na młodzież objawiającą skłonności gruźlicze. Należy uświadomić ją o groźącym niebezpieczeństwie, stopniowo zaszczepiać zasady eugeniki”. Dmochowska uważała, że u schyłku lat 30. XX w. wiejskie ośrodki zdrowia powinny podołać tym zadaniom, pod warunkiem zwiększenia ich liczby i personelu. Jako praktykujący lekarz przekonywała, że „byłoby to np. piękne pole pracy ideowej, jak również sposobność do cennej praktyki dla studentów i studentek wyższych roczników medycyny”¹⁰⁵. Problemu tego państwo polskie nie zdołało rozwiązać. Do 1939 r. tysiące dzieci wiejskich zapadało na gruźlicę, wiele z nich umierało.

W wielu powiatach walczone także z epidemią błonicy, czyli dyfterytu, i płonicą, czyli szkarlatyną. Na terenie pow. skierniewickiego (woj. łódzkie) wprowadzono surowicę przeciwbłonicy. Dzięki akcji szczepionkowej, którą wspierał finansowo samorząd powiatowy w Skierniewicach, uratowano od śmierci wiele dzieci. Wiele jednak umierało z powodu błonicy (anginy dyfterycznej) czy krupu, którym był dyfteryt krtań. Przyczyną było zbyt późne rozpoznanie i niezastosowanie przez lekarzy odpowiednich terapii¹⁰⁶.

W wielu powiatach, szczególnie bogatszych (w woj. poznańskim i woj. pomorskim) powstawały Stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem. W połowie lat 30. XX w. powstała taka w pow. ostrzeszowskim (woj. poznańskie). Jak zapisano w regulaminie Stacji, zadaniem jej było: „otoczenie właściwą opieką lekarską i społeczną kobiet ciężarnych, jako przyszyłych matek, oraz stały nadzór nad zdrowiem i rozwojem dziecka do końca 3-go życia. Zgodnie z tym zadaniem podejmuje Stacja bezwzględna walkę ze śmiertelnością niemowląt i dzieci w pierwszych latach życia”. Stacja swe spełniała zadania przez: „a) zorganizowanie możliwie dokładnej rejestracji wszystkich kobiet ciężarnych, niemowląt i matek, a zwłaszcza tych, które wskutek rozmaitych przyczyn nie są w możności zapewnić sobie lub dziecku stałej opieki higieniczno-lekarskiej; b) okresowe oględziny

¹⁰⁵ J. Dmochowska, *Walka z gruźlicą...*; A. Steciwko, D. Siejka, *Choroby, która zmieniła bieg historii*, „Przegląd Lekarski” nr 2, 2010, s. 11-15; Z. Woźniewski, *Historyczny zarys leczenia gruźlicy płuc w Polsce*, Warszawa 1967, s. 52-62.

¹⁰⁶ J. Dmochowska, *Walka z gruźlicą...*; Z. Moskwa, *Walka z gruźlicą na wsi w Polsce międzywojennej*, „Wiadomości Lekarskie” nr 6, 1986, s. 418-421; tenże, *Instytucje i organizacje w walce z gruźlicą w Polsce do wybuchu II wojny światowej*, „Wiadomości Lekarskie” nr 19, 1986, s. 1362-1365; *Szczepienie przeciwko błonicy (dyfterytowi) i płonicy (szkarlatynie)*, „Gazeta Skierniewicka” nr 1, 1 IV 1930 (AAN ZP RP, sygn. 498); J. Józefacki, *Dzieje Skierniewic 1359-1975*, Warszawa 1980, s. 289-320.

ciężarnych i dzieci dokonywane przez lekarza i higienistkę; c) pouczanie matek o higienie ciąży, porodu, położu, o zasadach i sposobach karmienia i pielęgnowania niemowlęcia oraz zabezpieczenia od chorób; d) otoczenie opieką i dozorem dziecka i matki w ich mieszkaniach; e) nawiązanie łączności z instytucjami społecznymi i miejskimi towarzystwami dobroczynności w celu ułatwienia nabywania od nich tych przedmiotów dla ciężarnych i niemowląt, które są niezbędne do życia i przeprowadzenia zasad higieny osobistej, a których matka ze względu na swą niezamożność, nie może nabyć sama”. Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem w Ostrzeszowie starała się „o przeprowadzenie jak najdalej idącej propagandy i zainteresowania ogółu społeczeństwa Stacją oraz zachęcenia jego do współpracy”¹⁰⁷.

Stacja miała na celu prowadzenie akcji „wyłącznie higieniczno-wychowawczej i zapobiegawczej, a nie leczniczej”. Lekarz w Stacji obserwował tylko te stany chorobowe, które powstały „z wadliwego odżywiania i pielęgnacji dziecka”. Zgodnie z zadaniami Stacji jej lekarze „dzieci chore kierowali do leczenia lekarskiego lub zakładowego”. W Stacji nie wolno było przyjmować dzieci zakaźnie chorych.

Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem udzielała porad lekarskich w dniach i godzinach ściśle oznaczonych. Liczbę przyjęć w ciągu godziny pozostawiano do uznania lekarza (jako wytyczną podawano się 5-10 dzieci na godzinę). Dzieci zarejestrowane w poradni były badane przez lekarza przeciętnie „dzieci do pół roku – raz na dwa tygodnie, dzieci po pół roku raz na miesiąc. Praca w tej Stacji odbywa się według ustalonego przez lekarza rozkładu dnia”¹⁰⁸.

W Stacji pracowali lekarze, pielęgniarki i higienistki. Z jej pomocy korzystali także mieszkańcy wsi ostrzeszowskiej¹⁰⁹. Osoby uczęszczające do Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, w zamian za udzielone im świadczenia, miały „obowiązek moralny ścisłego stosowania się do wskazówek, udzielonych im w Stacji”. W szczególności matki obowiązane były „do przedstawienia dzieci w Stacji w terminach określonych przez lekarza; w razie pojawienia się u dzieci objawów wskazujących na choroby zakaźne oraz w wypadkach chorób zakaźnych w najbliższym otoczeniu winne osoby te spostrzeżenia swe zgłosić niezwłocznie do Stacji, dzieci zaś nie przedstawiać w Stacji przed rozstrzygnięciem lekarza względnie pielęgniarki, jak mają postąpić”. W zamian za udzielane przez Stację

¹⁰⁷ *Regulamin Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem w Ostrzeszowie*, woj. poznańskie, pow. ostrzeszowski, 1934, s. 1 (AAN ZP RP, sygn. 820); L. Kabzińska, K. Kabziński, *Wybrane aspekty zagrożenia dzieciństwa w dwudziestolecu międzywojennym*, „Dziecko w systemie opieki społecznej”, nr 4, 2012, s. 32-35; *Dzieje Ostrzeszowa*, red. S. Nawrocki, Kalisz 1990, s. 255-260.

¹⁰⁸ *Regulamin Stacji Opieki nad Matką...*; K. Kabziński, *Warunki rozwoju dziecka w rodzinie wiejskiej okresu międzywojennego*, [w:] *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie. Dzieje nowożytne*, t. 2, red. K. Jakubiak, W. Jamrożek, Bydgoszcz 2002, s. 111-118; E. Nawrot, *Dekanat Ostrzeszowski 1821-1939*, „Saeculum Christianum pismo historyczno-społeczne” nr 8/1, 2001, s. 158-160, 164-165.

¹⁰⁹ *Regulamin Stacji Opieki nad Matką...*, s. 2; A. Samsel, *Rodziny potrzebujące wsparcia w II Rzeczpospolitej...*, s. 238-241.

świadczenia, matki zamożniejsze proszono „do składania pewnych ofiar w pieniądzech lub w naturze na rzecz niemowląt matek niezamożnych należących do Stacji”¹¹⁰. Ostrzeszowskie władze samorządowe istotnie wspomogły służbę zdrowia, szczególnie jej część zajmującą się leczeniem dzieci.

Ważną sprawą były badania nad rozwojem fizycznym dzieci. W pow. skierniewickim (woj. łódzkie) władze samorządowe wsparły akcję „pomiaru dziatwy szkolnej”. W specjalnym ogłoszeniu, inspektor szkolny skierniewicki J. Benedykciński oraz lekarz powiatowy S. Łobęcki, pisali: „aż dotąd nie wiemy, jaki wzrost i jaką wagę powinno mieć dziecko będące w pewnym wieku. Nie mamy więc podstawy do oceny, że to dziecko jest fizycznie niedorozwinięte, a owo znów rozwinięte nad swój wiek. Gdy np. lekarz ma rozstrzygnąć, czy danemu dziecku odroczyć początek nauki szkolnej, powinien się przedtem przekonać, czy jego wzrost i waga rzeczywiście są niższe od normy. W zasadzie jest to niemożliwe, gdyż norm polskich nie mamy, zaś będące w użyciu normy obce, jako zdobyte ze środowisk bardzo od naszego odmiennych, już z góry można przyjąć, nie są dla naszej dziatwy odpowiednie”¹¹¹.

Inspektor i lekarz powiatowy stwierdzali dalej: „Wymiary ławek szkolnych dla poszczególnych oddziałów powinny być raz na zawsze ustalone, co znów będzie możliwe dopiero wtedy, gdy będziemy wiedzieli, jaki jest przeciętny wzrost i granice jego odchyień w wieku odpowiadającym danemu oddziałowi. Normy wzrostu i wagi są to przeciętne uzyskane z bardzo wielkiej liczby ściśle przeprowadzonych pomiarów”. Informowali oni, że „na skutek zarządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pomiary takie odbędą się w szkołach powszechnych w pierwszej połowie kwietnia 1930 roku”¹¹².

Pomiary odbyły się tylko w tych szkołach, gdzie były odpowiednie wagi, a więc przeważnie w miastach. Powstała więc obawa, że „uzyskane w ten sposób normy polskie będą właściwie normami miejskimi, prowadzącymi do błędów w zastosowaniu na wsi”. Powiat skierniewicki był w tym szczęśliwym położeniu, że miał 3 wagi osobowe w Stacjach Zdrowia w Głuchowie i Kowiesach oraz w szkole w Puszczy Mariańskiej. Dzięki temu otrzymano „pokaźną liczbę pomiarów w powiecie”. Pomogło też wsparcie inspektora szkolnego i lekarza powiatowego, którzy apelowali do kierowników szkół, że chodziło „tu o sprawę niezmierniej doniosłości dla postępu szkolnictwa, a zarazem świadomość, że od naszej

¹¹⁰ *Regulamin Stacji Opieki nad Matką...*, s. 2; M. Posłuszna, *Dziecko w rodzinie wiejskiej w Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] „*Virginibus puerisque. Z zagadnień wychowania i opieki nad dzieckiem w XVII-XX wieku*”, t. 2, red. E. Kula i M. Pękowska, Kielce 2012, s. 317-330.

¹¹¹ *Pomiary dziatwy szkolnej*, „*Gazeta Skierniewicka*” nr 1, 16 IV 1930 (AAN ZP RP, sygn. 498); J. Józefacki, *Dzieje Skierniewic...*, s. 289-320.

¹¹² *Pomiary dziatwy...*; *Historia Powiatu Skierniewickiego*, http://powiat-skierniewice.pl/viewpage.php?page_id=3 [dostęp: 25 I 2019]; N. Wolański, *Zmiany budowy ciała ludności Polski, ich przyczyny oraz możliwości wykorzystania jako miary rozwoju gospodarczego i warunków bytowych*, [w:] *Budowa fizyczna człowieka na ziemiach polskich wczoraj i dziś*, red. M. Kopczyński i A. Siniarska, Warszawa 2017, s. 15-38.

sumienności i ścisłości zależne będą niejako cechy »normalnego polskiego dziecka«¹¹³.

Samorząd terytorialny szczebla powiatowego i gminnego funkcjonujący w II Rzeczypospolitej odegrał dość istotną rolę w rozwijaniu, opiece, wspomaganiu działalności szkół powszechnych na wsi. Przedstawiciele społeczności gminnych i powiatowych działający w sejmikach powiatowych i radach gmin stali blisko spraw trapiących mieszkańców wsi. Samorzady wspierały, u schyłku lat 20. XX w., budowę nowych gmachów szkół powszechnych na wsiach. Widoczny był wkład samorządów w podnoszenie higieny wśród uczniów, wspieranie walki z chorobami społecznymi, jak np. z gruźlicą. Szczególne zasługi miała na tych polach prasa samorządowa, która wiele pisała o funkcjonowaniu oświaty powszechnej na wsi. Samorządowcy, eksponując sprawy oświatowe, pomogli realizować programy nauczania nauczycielom wiejskim.

Summary

Local Authorities of Poviats and Commune Level in the Second Republic of Poland in the Light of Functioning of Education System and Common Schools in Rural Areas (1918-1939)

The paper describes the role of local authorities of poviats and commune level in the Second Republic of Poland in the area of widely understood support for the functioning of education system in common schools in rural areas in the period between 1918-1939. The paper outlines the main rules of the functioning of local authorities, paying attention to its democracy between 1918-1926 and its drastic distortions and restrictions introduced by the political camp of Marshal Józef Piłsudski, particularly between 1933-1939 when the reform of local authorities was introduced in a way that it could be beneficial for this political camp. The subsequent part of the article presents, among others, forms of cultivating the memory about the teachers who fought for the Polish education under foreign occupation.

Key words: local authorities, the Second Republic of Poland, education in rural areas, common school, rural teachers, patriotic and civic education.

Adres mailowy autora: romualdturkowski@wp.pl

¹¹³ *Pomiary dziatwy...; B. Ogórek, Nieoczywiste skutki I wojny światowej: wysokość ciała uczniów szkół krakowskich w latach 1919-1933, [w:] Budowa fizyczna człowieka na ziemiach polskich..., s. 39-60.*